Opłata pocztowa uiszczona gotówką

# ŻYCIE ROLNICZE





ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · R P

TYGODNIK

Rok III – Nr 27. – 2. VII. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III | Warszawa, 2 lipca 1938 r. | Nr. 27

# ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła



PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

I. *Kmita Z.* — Wyniki pieniężne kampanii zbożowej 1937-38 roku. *Englicht Wł.* — Poprawa finansów komunalnych. *Radzikowski Z.* — Uwagi w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi. II. *Z. K.* — Rynki zbożowe. III. *Korwin A.* — Wystawa koni w Lublinie. *Dudrewicz M.* — Państwowa Stadnina Koni w Janowie Podlaskim. *Vetulani.* — Uwagi o naszych koniach prymitywnych. *Strawiński K.* Znaczenie opasek chwytnych w walce z owocówką jabłkówką. IV. *Jezierski B.* — Z zagadnień ustrojowych rolniczo - oświatowych. Książka. V. *W. S.* Z prasy zagranicznej. VI. Wiadomości bieżące.

## EKONOMIKA

# Wyniki pieniężne kampanii zbożowej 1937—38 roku

Kończąca się za parę tygodni kampania zbożowa 1937/38 r. pod wieloma względami różniła się znacznie od poprzednich. Rozpoczynała się ona pod pomyślną wróżbą. Znaczne ożywienie gospodarcze, zwyżka na rynkach surowcowych, wreszcie włączenie zboża przez większość krajów do pogotowia zbrojnego — pozwalały przypuszczać, że w r. 1937/38 zapotrzebowanie zboża będzie większe aniżeli w roku poprzednim. Ostatni rok gospodarczy jednak zawiódł pokładane w nim nadzieje. W wielu krajach tętno życia gospodarczego osłabło, zapotrzebowanie surowców spadło. Zboże przeważnie wykluczono z programów zbrojeniowych.

Polska, znajdująca się w orbicie życia gospodarczego świata, rzecz prosta odczuła ogólną poprawę. Wprawdzie ożywienie przyszło do nas z pewnym opóźnieniem, ale za to i fala depresji nie ogarnęła kraju naszego w tym stopniu, jak gdzie indziej. Jeżeli chodzi o przemysł, to poprawa postępuje w dalszym ciągu, do czego walnie przyczyniła się realizacja programu inwestycyjnego, którego najwymowniejszym wyrazem jest rozbudowa Centr. Okręgu Przemysłowego. Ponieważ częstokroć pewne zjawiska zachodzące w zakresie przemysłu lub handlu rozszerza się i na rolnictwo, przeto panuje u nas powszechne mniemanie, że poprawa w przemyśle odbiła się nader dodatnio na wytwórczości rolniczej, że jednym słowem rok 1937/38 był okresem poważnej poprawy. Ponieważ ci, którzy mówią o tej poprawie, przyznają, że sytuacja w zakresie hodowli kształtowała się mniej pomyślnie, rodzi się więc słuszne domniemanie, że poprawa dotyczy przede wszystkim produkcji roślinnej, ewentualnie zbożowej, jako że cała wytwórczość rolnicza składa się z dwóch głównych działów — roślinnego i hodowlanego. Artykuł niniejszy jest próbą obliczenia, jakie były wpływy gotówkowe rolnictwa za sprzedane zboże w ciągu ostatnich dwóch lat; pozwoli

nam to wyciągnąć wniosek, czy poprawa ta była tak znaczna, jak się o tym mówi.

Do obliczeń, które przytoczone będą poniżej, wzięto materiały zawarte w publikacjach Gł. Urzędu Statystycznego, przy czym przyjęto pod uwagę zboże, sprzedawane na 9 giełdach zbożowo-towarowych w naszym kraju (w Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Wilnie). Oczywiście przez rynki nasze przechodzi znacznie więcej zboża, aniżeli przez wspomniane 9 giełd zbożowych, ponieważ jednak chodzi nam o porównanie dwóch lat, a obroty giełdowe są jedynie uchwytne, przeto musimy poprzestać na materiale wprawdzie częściowym, ale za to zupełnie pewnym i porównywalnym, gdyż został zebrany w sposób analogiczny. Zaznaczyć również należy, że przez giełdę przechodzą nie tylko zboża, ale i mąka i otręby oraz inne ziemiopłody. Mąkę i otręby w poniższych obliczeniach pominięto, aby uniknąć obrotów dwukrotnych (raz ziarnem, drugi raz mąką lub otrębami z ziarna tego otrzymanymi), inne ziemiopłody wyeliminowano, ponieważ w opublikowanych przez G.U.S. danych brak bliżej specyfikacji towarowej. Zresztą zboża stanowią u nas podstawę zarówno produkcji roślinnej, jak i dokonywanych wszelkimi ziemiopłodami obrotów. Z tymi zastrzeżeniami ułożono poniższą tab. I, dotyczącą obrotów zbożem w ziarnie na naszych giełdach zbożowo - towarowych w r. 1937/38 i 1936/37.

Tab. I. Obroty zbożem na giełdach (w tonach)

| | Miesiące | Ogółem ziemiopłody | Żyto | Pszenica | Jęczmień | Owies | Razem zboża |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1937/38 | VIII | 362.649 | 88.878 | 57.286 | 35.841 | 15.712 | 197.717 |
| | IX | 474.328 | 72.797 | 44.096 | 69.068 | 24.414 | 210.375 |
| | X | 478.616 | 77.842 | 47.631 | 56.343 | 45.315 | 227.131 |
| | XI | 383.584 | 66.754 | 38.336 | 33.198 | 50.237 | 188.525 |
| | XII | 330.553 | 77.634 | 33.270 | 27.585 | 35.863 | 174.352 |
| | I | 316.470 | 66.160 | 34.088 | 34.366 | 24.305 | 158.919 |
| | II | 284.987 | 53.567 | 34.052 | 26.132 | 15.518 | 129.269 |
| | III | 317.279 | 51.334 | 43.476 | 32 017 | 19.213 | 146 040 |
| | IV | 266.264 | 46.643 | 38.468 | 22.351 | 10.439 | 117.901 |
| Razem | | 3.214.730 | 601.609 | 370.703 | 336.901 | 241.016 | 1.550.229 |
| | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| 1936/37 | VIII | 415.729 | 108.543 | 55.678 | 85.363 | 16.758 | 266.345 |
| | IX | 463.347 | 107.192 | 52.171 | 80.256 | 23.339 | 262.958 |
| | X | 423.983 | 81.316 | 39.043 | 60.987 | 31.344 | 212.690 |
| | XI | 401.919 | 82.350 | 30 291 | 50.483 | 36.504 | 199.628 |
| | XII | 381.915 | 103.310 | 35.736 | 56.357 | 33.905 | 229.308 |
| | I | 334.939 | 85.654 | 34.238 | 33.317 | 29.209 | 182.418 |
| | II | 310.272 | 62.607 | 44.715 | 25.620 | 28.939 | 161.881 |
| | III | 275.169 | 52.712 | 32.940 | 22.111 | 24.690 | 132.453 |
| | IV | 256.747 | 50.793 | 29.865 | 15.236 | 11.936 | 107.830 |
| Razem | | 3.264.920 | 734.480 | 354.677 | 429.730 | 236.624 | 1.755.511 |

Ponieważ kampania zbożowa, zaczynająca się w dniu 1 sierpnia, kończy się 31 lipca roku następnego, przeto tabela obejmuje tylko 9 miesięcy, gdyż dane o obrotach publikowane są rzecz prosta z pewnym opóźnieniem. Zresztą chodzi nam jedynie o zorientowanie się we wpływach gotówkowych ze zboża, okres więc 9-miesięczny w zupełności wystarczy, zwłaszcza, że sprzedaż ta dokonywana jest głównie w pierwszych miesiącach pożniwnych.

Okazuje się, że w ciągu 9 pierwszych miesięcy rolnicy w bieżącej kampanii sprzedali zboża o 200 tys. ton mniej aniżeli przed rokiem. Ze względu na mniejszy urodzaj jest to zupełnie zrozumiałe. Sprzedano mniej żyta i jęczmienia, natomiast więcej pszenicy i owsa. Zahamowanie eksportu odbiło się więc głównie na naszym najważniejszym zbożu — życie, oraz jęczmieniu, który jest typowym towarem eksportowym, a który ze względu na zbyt niski zwrot cła wywieziony być nie mógł i nie znajdował prawdopodobnie chętnych nabywców. Tabela powyższa stwierdza również, że w miarę zbliżania się do przednówka podaż zboża wybitnie u nas maleje.

Ponieważ przez nasze rynki przechodzi rocznie około 27 — 30 mil. q zboża, przeto, biorąc pod uwagę brakujące 3 miesiące obu kampanii, można przypuszczać, że przez nasze giełdy zbożowo-towarowe przechodzi około 60—70% zboża rynkowego. Reszta idzie na aprowizację ludności miast mniejszych i skutkiem tego nie jest reglamentowana.

Oczywiście gdyby w obu kampaniach ceny były jednakowe, to wobec mniejszej sprzedaży straty rolnictwa skutkiem nieurodzaju byłyby zupełnie wyraźne. Wiadomo jednak, że kampania 1936/37 roku rozpoczęła się przy cenach bardzo niskich, a zakończyła się przy wysokich. W kampanii bieżącej — odwrotnie — ceny na początku były stosunkowo znacznie wyższe, a obecnie są niższe aniżeli przed rokiem. Chodzi więc o to, czy luka, powstała z mniejszej skutkiem słabszego urodzaju podaży, została wypełniona wyższą ceną. Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy wziąć pod uwagę ceny w obu kampaniach i ich dynamikę. Zaznaczyć przy tym należy, że dla omawianego zagadnienia (wpływów gotówkowych rolnictwa) miarodajne są nie ceny giełdowe, lecz tzw. miejscowe, płacone producentom, po których rzecz prosta rolnik sprzedaje. Jest to zupełnie słuszne, ponieważ w cenie giełdowej zawarty jest również zysk pośrednika oraz wszelkie koszty z obrotem zbożem związane. Momenty te oczywiście powinny być wyeliminowane. Posiłkując się

materiałami Gł. Urzędu Statystycznego, ułożono tab. II, dotyczącą przeciętnych cen płaconych producentom - rolnikom w poszczególnych miesiącach w obu kampaniach.

Tab. II. Ceny płacone producentom (za 100 kg w zł)

| | VIII | IX | X | XI | XII | I | II | III | IV |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1937/38 | | | | | | | | | |
| Żyto . . . | 21.34 | 22.33 | 22.07 | 21.81 | 21.38 | 21.36 | 19.91 | 19.91 | 18.54 |
| Pszenica . . | 26.98 | 28.54 | 28.22 | 27.40 | 26.67 | 26.86 | 25.87 | 26.10 | 24.97 |
| Jęczmień . | 19.58 | 19.73 | 20.16 | 19.78 | 18.90 | 18.80 | 18.14 | 18.21 | 17.30 |
| Owies . . | 19.30 | 19.16 | 19.76 | 19.91 | 19.23 | 19.15 | 18.64 | 19.02 | 18.30 |
| 1936/37 | | | | | | | | | |
| Żyto . . . | 12.60 | 13.41 | 16.83 | 15.80 | 16.98 | 19.20 | 21.59 | 22.86 | 23.13 |
| Pszenica . . | 18.32 | 16.66 | 23.54 | 21.75 | 22.44 | 24.18 | 26.56 | 28.54 | 29.03 |
| Jęczmień . | 12.92 | 13.94 | 17.04 | 16.49 | 17.31 | 18.73 | 20.95 | 22.00 | 22.54 |
| Owies . . | 12.23 | 12.34 | 14.83 | 14.16 | 14.30 | 15.26 | 18.39 | 20.69 | 21.55 |

Tabela II wskazuje, że w kampanii 1936/37 r. ceny szybko wzrastały i poziom ich, bardzo niski na początku, już w drugiej połowie znacznie przewyższał poziom kampanii bieżącej. Im bliżej końca, tym rozpiętość pomiędzy cenami w obu tych latach była większa. W kwietniu 1937 r. żyto było prawie o 5 zł. na kwintalu droższe niż w r. 1938, w końcu maja również o 5 zł., a w środku czerwca nawet o 7 zł. Ponieważ jednak na początku kampanii rolnicy sprzedają najwięcej, a ceny układały się zupełnie inaczej, t. j. w r. 1937/38 były znacznie wyższe aniżeli w r. 1936/37, przeto zachodzi pytanie, czy i o ile odbiło się to na wpływach gotówkowych. Aby na to pytanie odpowiedzieć, ułożono tab. III.

Tabl. III. Wpływy gotówkowe producentów za sprzedane na giełdach zboże (w 1.000 zł).

| | VIII | IX | X | XI | XII | I | II | III | IV | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1937/38 | | | | | | | | | | |
| Żyto . . . . | 18.967 | 16.256 | 17.180 | 14.559 | 16.598 | 14.132 | 10.665 | 10.221 | 8.648 | 127 226 |
| Pszenica . . . | 15.456 | 12.585 | 13.441 | 10.594 | 8.873 | 9.156 | 8.809 | 11.347 | 9.605 | 99.866 |
| Jęczmień . . | 6.996 | 13.627 | 11.359 | 6.567 | 5.214 | 6.461 | 4.740 | 5.830 | 3.867 | 64.661 |
| Owies . . . | 3.032 | 4.678 | 8.954 | 10.002 | 6.896 | 4.654 | 2.803 | 3.654 | 1.910 | 46 583 |
| Razem . . | 44.451 | 47.146 | 50.934 | 41.722 | 37.581 | 34,403 | 27.017 | 31.052 | 24.030 | 338.336 |
| 1936/37 | | | | | | | | | | |
| Żyto . . . . | 13.677 | 14.374 | 13.685 | 13.011 | 17.542 | 16.446 | 13.517 | 12.050 | 11.748 | 126.050 |
| Pszenica . . . | 10.200 | 10.257 | 9.191 | 6.588 | 8.019 | 8.279 | 11.876 | 9.401 | 8.670 | 82.481 |
| Jęczmień . . | 11.029 | 11.188 | 10.392 | 8.325 | 9.755 | 6.240 | 5.367 | 4.864 | 3.434 | 70.594 |
| Owies . . . | 2.050 | 2.880 | 4.648 | 5.169 | 4.848 | 4.457 | 5.322 | 5.108 | 2.572 | 37.054 |
| Razem . . | 36.956 | 38.699 | 37.916 | 33.093 | 40.164 | 35.422 | 36.082 | 31.423 | 26.424 | 316.179 |

Liczby tabeli III stanowią iloczyn sprzedanego zboża (tab. I) przez odnośną cenę, płaconą producentowi (tab. II). Jak widzimy, na początku kampanii bież. dzięki wyższym cenom rolnicy otrzymywali znacznie więcej, aniżeli w roku poprzednim. Z tej samej przyczyny w drugiej połowie kampanii liczby wpływów się wyrównały lub nawet były niższe w roku bież. W ostatecznym rezultacie za zboże, które przeszło przez giełdy zbożowe w ciągu 9 miesięcy, rolnicy otrzymali w r. 1936/37 ogółem 316 mil. zł. (w liczbach zaokrąglonych), a w r. 1937/38 — 338 mil. zł., t. j. o 22 mil. zł. więcej. Biorąc wszakże pod uwagę, że w dalszych miesiącach rozpiętość cen w obu kampaniach była coraz większa, można oczekiwać, że ogólne wpływy dążyć będą raczej do wyrównania się, a nie do zwiększenia tej różnicy.

Przytoczone liczby, zaczerpnięte z urzędowej statystyki, nie stwierdzają, aby wpływy gotówkowe rolnictwa ze sprzedaży zboża w kampanii bież. miały być znacznie większe aniżeli w poprzedniej. Wszelkie dane wskazują na to, że o „świetnych" interesach na zbożu mowy być nie może. Jeżeli chodzi o całość produkcji roślinnej, to trzeba wprawdzie brać pod uwagę wyższe ceny za niektóre ziemiopłody (nasiona oleiste, koniczyny), ale nie należy również pomijać i tego, że skutkiem nieurodzaju a przynajmniej niższego zbioru słomy, siana, koniczyn i t. p., wielu rolników musiało dokupywać dużo takich artykułów roślinnego pochodzenia, których w latach normalnych się nie kupuje. W najlepszym więc razie — a i to jest wątpliwe — wpływy z produkcji roślinnej może utrzymają się w obu kampaniach na poziomie niezmienionym.

Pozostaje jeszcze produkcja zwierzęca, która wymaga osobnego omówienia. Najskrupulatniejsi wszakże rachmistrze w kieszeni rolniczej przyznają, że na odcinku hodowlanym sytuacja przedstawia się „gorzej", a właściwie źle. Pochodzi to

nie tylko z niższych cen za zwierzęta rzeźne, ale zwłaszcza z wadliwej struktury ich podaży (przewaga sztuk chudych nad należycie opasionymi). Jeżeli ten moment weźmiemy pod uwagę, to należy dojść do wniosku, że rok gospodarczy 1937/38 nie tylko nie należał do najlepszych, ale wątpliwe jest, czy dorówna swemu poprzednikowi.

*Z. Kmita.*

# Poprawa finansów komunalnych

Na porządku rozpoczynających się obrad nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu figuruje m. in. rządowy projekt ustawy o poprawie finansów komunalnych. Projekt ten stanowić ma drugi z kolei akt prawny, zmierzający do polepszenia sytuacji finasowej związków samorządowych. Pierwszym z nich była ustawa „o przejęciu przez Skarb Państwa wypłaty dodatku na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych", uchwalona podczas sesji budżetowej.

Zagadnienie finansów samorządu stanowi przedmiot żywego zainteresowania sfer parlamentarnych i spodziewać się należy, że przy sposobności rozpatrywania aktualnego przedłożenia rządowego zagadnienie to zostanie przedyskutowane możliwie wszechstronnie i w ramach znacznie szerszych od ram projektu. W szczególności z punktu widzenia rolniczego zasługuje na szczególną uwagę sprawa finansów gmin wiejskich, która powinna znaleźć właściwe rozwiązanie w przyszłej zasadniczej reformie finansów komunalnych. To właśnie zagadnienie chcielibyśmy na marginesie projektu wchodzącego pod obrady Sejmu omówić w niniejszym artykule.

Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, uchwalona przez Sejm i Senat R. P. w roku 1923, nie zapewniła dostatecznych źródeł dochodowych związkom samorządu terytorialnego. Jeżeli chodzi o samorząd ziemski, związki powiatowe już w pierwszym roku obowiązywania tej ustawy zmuszone były szukać środków na finansowanie budowy i utrzymanie dróg w ustawie drogowej i przewidzianych tam daninach celowych (opłaty i dopłaty drogowe).

Gminy wiejskie znalazły się o tyle w położeniu gorszym, że braki w ich budżetach były o wiele znaczniejsze, nadto zaś w obowiązującym ustawodawstwie nie istniały poza wspomnianą ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych inne podstawy prawne dla stworzenia znaczniejszych źródeł dochodu. W tej sytuacji gminy wiejskie uciekały się wielokrotnie do danin nielegalnych (podatki szkolne, budynkowe, t. zw. gminne, na leczenie ubogich i t. p.). Próby tego rodzaju poza tym, że nie mogły oczywiście doprowadzić do celu (orzeczenia władz samorządowych były uchylane przez wyroki Najwyższego Tryb. Admin.), odegrały wysoce ujemną rolę w kształtowaniu stosunku obywatela do samorządu. Pogarszająca się z roku na rok sytuacja finansowa gmin wiejskich dała asumpt do zaprojektowania, a następnie uchwalenia przez parlament ustawy o podatku „wyrównawczym gminnym", albo inaczej „na pokrycie niedoborów budżetowych gmin". Podatek ten w niezmienionej prawie formie, ale po parokrotnej podwyżce stawki, przetrwał do chwili obecnej. Początkowo podatek wyrównawczy obowiązywał wyłącznie na obszarze województw centralnych i wschodnich, z biegiem lat jednak rozciągnięty został na województwa zachodnie i południowe, w których potrzeby nowopowstałej gminy zbiorowej nie znalazły pokrycia w ramach źródeł dochodowych, przewidzianych w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Nadmienić należy, że zarówno czynniki oficjalne, jak i reprezentacje zorganizowanego rolnictwa niejednokrotnie publicznie dawały wyraz poglądowi, iż podatek wyrównawczy posiada złą strukturę i szkodliwie oddziaływa na stosunki gospodarcze. Struktura tego podatku jest niezmiernie skomplikowana, a wymiar kosztowny. Przez powiązanie podstaw wymiaru podatku z budżetem gminy utrudnia się znakomicie obronę płatnika przed ewentualnym niesłusznym wymiarem. Uznanie przez władze nadzorcze odwołania płatnika za słuszne wprowadza konieczność powtórnej repartycji globalnej sumy podatku, czego ujemne skutki nie wymagają komentarzy. Słowem jest to podatek, którego istnienie w systemie danin komunalnych dyskfalifikuje całkowicie ten system pod kątem widzenia wymogów nowoczesnych zasad teorii opodatkowania.

Poza błędami konstrukcji prawnej podnieść jednak należy bardziej jeszcze zasługujące na podkreślenie usterki gospodarczej koncepcji tego podatku. Oczywiście trudności finansowe gmin układają się w odwrotnej proporcji do zamożności mieszkańców gminy. Im gminy uboż-

sze, tym trudności finansowe większe, im gminy zamożniejsze, tym łatwiejsza jest gospodarka budżetowa. Nadmienić należy, że gminy uboższe przy tych samych obowiązkach ustawowych co gminy zamożne muszą posiadać stosunkowo znacznie większe potrzeby w zakresie szeregu dziedzin, a przede wszystkim w zakresie szkolnictwa i opieki społecznej. Wszystko to powoduje, *że im ludność uboższa, tym większy spada na nią ciężar podatku wyrównawczego, przeznaczonego na pokrycie deficytu budżetowego.*

Przeprowadzona wyżej krytyka podatku wyrównawczego prowadzić powinna, jakby się zdawało, do konsekwentnego żądania natychmiastowego zniesienia tego podatku. Niestety, jak pozwolimy sobie dalej wykazać, podatek ten tak wrósł w nasz system podatków samorządowych i odgrywa w nim tak doniosłą rolę, że rozprawienie się z nim jest niemożliwe bez *kapitalnej* przebudowy zasad systemu.

Dysponujemy statystyką finansów samorządu, opartą na zamknięciach rachunkowych i na preliminarzach budżetowych związków. Zamknięcia zestawione są do roku 1935/36 włącznie. Ostatnie liczby preliminarzy budżetowych posiadamy za rok 1937/38. Jeśli chodzi o dane z zamknięć rachunkowych na rok 1935/36, rolę podatku wyrównawczego w woj. centralnych i wschodnich charakteryzują liczby następujące:

| | |
|---|---|
| a) woj. centralne: | |
| wydatki zwyczajne gmin wiejskich | 32.082.000 zł |
| „ „ na zarząd ogólny | 17.523.000 „ |
| „ na pozostałe działy budżetu | 21.559.000 zł |
| podatek wyrównawczy . . . . | 21.334.000 zł |
| b) woj. wschodnie: | |
| wydatki zwyczajne gmin wiejskich | 18.085.000 zł |
| „ „ na zarząd ogólny | 8.762.000 „ |
| „ na pozostałe działy budżetu | 9.323.000 zł |
| podatek wyrównawczy . . . . | 16.666.000 zł |

**Liczby preliminarzy budżetowych na rok 1937/38.**

| | |
|---|---|
| a) woj. centralne: | |
| wydatki zwyczajne gmin wiejskich | 39.651.000 zł |
| „ „ na zarząd ogólny | 16.984.000 „ |
| „ na pozostałe działy budżetu | 22.667.000 zł |
| podatek wyrównawczy . . . . | 24.719.000 zł |
| b) woj. wschodnie: | |
| wydatki zwyczajne gmin wiejskich | 18.186.000 zł |
| „ „ na zarząd ogólny | 8.188.000 „ |
| „ na pozostałe działy budżetu | 10.008.000 zł |
| podatek wyrównawczy . . . . | 13.279.000 zł |

Jak widać z liczb powyższych, wszelkie, poza podatkiem wyrównawczym, źródła zwyczajnych dochodów gmin wiejskich na większej części obszaru Polski nie wystarczają nawet na pokrycie wydatków na zarząd gminy, jakkolwiek wydatki te w gruncie rzeczy mogłyby łatwo ulec jeszcze zwiększeniu, gdyby gminy zmuszone były angażować na stałe specjalistów do spełnienia obowiązków, przewidzianych niektórymi obowiązkami ustawowymi gmin, czego dotąd nie czynią, nie wypełniając należycie tych obowiązków.

Finansowanie całej działalności gminy w zakresie szkolnictwa, opieki społecznej, bezpieczeństwa publicznego, popierania szkolnictwa i t. p. dokonywane jest wyłącznie dzięki podatkowi wyrównawczemu. Nadmienić należy, że od chwili wprowadzenia w woj. zachodnich i południowych gminy zbiorowej, także na obszarze tych województw znaczenie podatku wyrównawczego kolosalnie wzrosło i przejawia tendencję do dalszego wzrostu.

Jeszcze w r. 1933/34 podatek wyrównawczy według preliminarzy budżetowych gmin wiejskich na ten rok wynosił:

| | |
|---|---|
| a) w woj. poznańskim i pomorskim | 806.000 zł |
| b) „ „ południowych | 1.594.000 „ |
| razem — | 2.400.000 zł |

Według preliminarzy budżetowych na rok 1937/38 liczby dla podatku wyrównawczego kształtują się na obszarze wymienionych uprzednia województw jak następuje:

| | |
|---|---|
| a) w woj. poznańskim i pomorskim | 1.915.000 zł |
| b) „ „ południowych | 4.568.000 „ |
| razem — | 6.523.000 zł |

A jednak, nie zważając na tak intensywne wykorzystanie uprawnień w zakresie podatku wyrównawczego, jest rzeczą powszechnie wiadomą, że gminy wiejskie nie są w stanie wykonać swoich obowiązków ustawowych, a ich działalność inwestycyjna jaskrawo odbiega, jeśli chodzi o sumę globalną budżetu nadzwyczajnego, od działalności inwestycyjnej innych grup związków samorządowych. W r. 1935/36 wydatki nadzwyczajne gmin wiejskich wynosiły 9.706.000 zł., tj. niepełne 10% ogólnej sumy wydatków, podczas gdy miasta niewydzielone, znajdujące się zresztą też w trudnej sytuacji, dokonały wydatków inwestycyjnych na sumę 13.634.000 zł., stanowiąca 18% ogólnej sumy wydatków. Dla powiatowych związków samorządowych analogiczne porównanie daje 20% ogólnej sumy budżetowej na wydatki nadzwyczajne, a dla miast wydzielonych z górą 27%.

Z rozważań powyższych wynika:

1) iż pod względem finansowym gminy wiejskie należą do najgorzej wyposażonych związków;

2) iż egzystencję swą opierają na wadliwie skonstruowanym, gospodarczo szkodliwym podatku, pomyślanym jako podatek wyjątkowy, a który jednak w praktyce zamienił się na obszarze większej części kraju w podatek powszechny, podstawowy i ewolucjonuje w tym samym kierunku na obszarze pozostałym;

3) iż działalność gospodarcza i inwestycyjna gmin stoi na niezwykle niskim poziomie z przyczyn natury finansowej.

Dla uniknięcia wysoce ujemnych skutków, wypływających dla wsi polskiej z powyżej stwierdzonych okoliczności, muszą być przedsięwzięte co rychlej odpowiednie kroki. Jak już zaznaczyliśmy i jak wynika z przytoczonych przez nas liczb, jest nie do pomyślenia aktualne i niezwłoczne zastąpienie podatku wyrównawczego innymi dochodami przy jednoczesnym nadto ich powiększeniu. Nastąpić to może tylko drogą kapitalnej przebudowy systemu finansów komunalnych, drogą przede wszystkim *nowego podziału źródeł dochodowych między Państwo i samorząd* oraz *między poszczególne kategorie związków samorządowych.*

Reforma systemu, zakrojona na szerszą skalę, nie da się przeprowadzić od razu. Wymaga gruntownego przemyślenia i przygotowania nowych zasad prawnych, na których ma się opierać, wymaga dalej wnikliwej analizy statystyki finansów samorządowych i dochodów skarbowych, towarzyszyć nakoniec jej powinna poprawa gospodarcza kraju. Realizowana będzie niewątpliwie stopniowo, etapami, chociażby dlatego, że spowodować musi znaczniejsze ubytki w dochodach Skarbu Państwa.

Dla uniknięcia jednak nieporozumień podkreślić należy przy tej sposobności jak najsilniej, iż za jedną z naczelnych zasad przebudowy systemu danin komunalnych powinna być przyjęta zasada niepodwyższania ciężarów podatkowych ludności. Z tej właśnie zasady wynika możność powiększenia dochodów gmin wiejskich tylko kosztem Skarbu Państwa, skoro skromne finanse innych związków samorządowych nie mogą być uszczuplone.

Zasada odstąpienia części źródeł dochodu przez Państwo samorządowi lub przejęcia przez Skarb części obowiązków samorządu znajduje zresztą uzasadnienie także i w fakcie stopniowego przerzucania na samorząd przez Państwo licznych zadań i funkcyj w okresie depresji gospodarczej, podyktowanego troską o równowagę budżetową Skarbu.

Przy rozważaniu, jakie źródła dochodów miałyby być przez Skarb Państwa odstąpione samorządom, należy wziąć pod uwagę podkreślony przez nas wyżej fakt nadmiernego obciążenia ludności najuboższych gmin samoistnymi daninami bezpośrednimi, co spowodowane jest m. in. niezmiernie małym udziałem w dochodach gmin — dochodów z podatków pośrednich. Przyszła reforma finansów komunalnych powinna usunąć to niezdrowe gospodarczo, a społecznie niesłuszne zjawisko *przez zapewnienie gminom znacznie większych niż obecnie dochodów z podatków od spożycia, zużycia i produkcji.*

Należy jednak nawet w przypadku uwzględnienia postulatu brać także pod uwagę możliwą konieczność subsydiowania gmin najuboższych czy to drogą dotacji państwowych, co przewiduje projekt rządowy, wchodzący obecnie pod obrady Sejmu, czy drogą dotacji z istniejącego lub utworzonego na innych zasadach Komunalnego Funduszu pożyczkowo zapomogowego.

*Wł. Englicht*

# Uwagi w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi*)

Do ciał ustawodawczych wpłynął ostatnio projekt rządowy nowelizacji rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27.X.1933 r. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem. Wobec dużej wagi nowelizacji tak zasadniczych dla życia rolniczego przepisów, odnoszących się do uregulowania zaniedbanego w Polsce odcinka wymiany, należałoby poinformować szerszy ogół o brzmieniu pierwotnym przepisów, projektowanych zmianach i nasuwających się uwagach na ten temat.

Jako jedno z naczelnych zagadnień, rozporzą-

*) Umieszczamy niniejszy artykuł pomimo, że nie wszystkie argumenty autora uważamy za słuszne, sądzimy jednak, iż przez poruszenie niektórych zagadnień artykuł może spowodować dyskusję i przyczynić się do głębszego wyświetlenia sprawy. — *Redakcja.*

dzenie, o którym mowa, zabrania dokonywania transakcyj poza targowiskiem w dniu targów oraz w dniu poprzedzającym i następującym po targu; przewiduje się jednak możność ustalenia wyjątków od powyższej zasady. Wreszcie rozporządzenie daje podstawę ministrowi, na wniosek samorządu gospodarczego, wprowadzania ograniczeń co do miejsca zawierania transakcyj zwierzętami gospodarskimi. Ściślej mówiąc, daje się ministrowi kompetencje ograniczania handlu domokrążnego lub wyznaczania miejsc odbywania się spędów itp.

Projekt noweli idzie w kierunku dania ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych kompetencji do wydawania zarządzenia, obowiązującego w całym kraju lub poszczególnych województwach, w kierunku ograniczania obrotu zwierzętami gospodarskimi, który może odbywać się jedynie na targowiskach lub spędach. Właściwe władze mają określić, jakim warunkom odpowiadać mają spędy.

Z kolei przejdziemy do analizy poszczególnych postanowień rozporządzenia i projektu nowelizacji. W rozporządzeniu spotykamy się z zasadniczym zagadnieniem dla kształtowania się cen, mianowicie z koncentracją podaży rolniczej na targowiskach.

W myśl postanowień rozporządzenia, przez kilka lat ludność wiejska była przyzwyczajana przez władze i organizacje rolnicze do sprzedaży zwierząt na targowiskach; handlarzy, kupujących zwierzęta w dzień targowy na rogatkach, ulicach i w zajazdach, władze bezpieczeństwa, zresztą słusznie, prześladowały. Niestety osoby, które nawet jawnie ten przepis ustawy omijały, nie były karane z powodu braku wydania rozporządzenia wykonawczego do przepisu ustawy. Mimo wszystko jednak dziś, kiedy można zauważyć pewne pozytywne rezultaty prac w tym kierunku nad tak ważnym postanowieniem ustawy, projekt nowelizacji przechodzi do porządku, a nawet przez anulowanie tego przepisu stwarza podstawy do dezorganizacji rynku. Bo przecież zdajemy sobie dokładnie sprawę, że wiele czasu upłynąć musi, zanim min. Rolnictwa i Reform Rolnych będzie miał odpowiednie warunki i zdobędzie potrzebne na to środki, aby wprowadzić w życie postanowienie, że transakcje zwierzętami mogą się odbywać tylko na targowiskach lub spędach. Zresztą wprowadzenie tego postanowienia w życie nie może mieć miejsca w całej Polsce jednocześnie, a jedynie etapami w poszczególnych województwach, a wówczas pozostałe województwa nieobjęte postanowieniem ustawy narażone byłyby na dezorganizację rynku przez brak wyraźnego zakazu zawierania transakcyj poza targowiskiem w dnie targowe. Dlatego też — w myśl interesów rolnictwa i organizacji handlu zwierzętami gospodarskimi — pierwotne brzmienie rozporządzenia w tym względzie należałoby utrzymać, wprowadzić go dokładnie w życie, a dopiero po pewnym czasie myśleć nad dalszymi etapami prac, aż do zakazu handlu domokrążnego włącznie.

Kwestia uregulowania spędów rolniczych w treści artykułu o dawnym brzmieniu da się w zupełności pomieścić, dlatego też nowelizacja tego przepisu nie wydaje się konieczną, poza daniem resortowemu ministrowi podstawy do określenia, jakim warunkom odpowiadać winny spędy, celem wyeliminowania praktykowanych przez niektórych kupców i handlarzy t. zw. „spędów dzikich".

Należy podkreślić, iż proponowana nowelizacja treści dawnej ustawy, stawiając alternatywę, iż transakcje zwierzętami rzeźnymi mogą odbywać się tylko na targowiskach lub spędach rolniczych, jest dla życia gospodarczego bardzo niebezpieczna, gdyż narzuca formę wymiany nieraz bardzo sztywną.

Wprowadzenie tego przepisu w życie równałoby się zakazowi handlu domokrążnego, lecz zdajemy sobie z tego dokładnie sprawę, że może to nastąpić dopiero jako końcowy etap organizacji rynku, tj. po uporządkowaniu i urządzeniu targowisk i spędów, usunięciu teroru z targowisk, oraz po stworzeniu warunków zachęcających rolnika do sprzedaży zwierząt na targowiskach, nie zaś w zagrodzie, a wreszcie — co najgłówniejsze — zdobyciu kosztownych środków na wprowadzenie ustawy w życie. W innym bowiem wypadku postanowienie zostać musi martwą literą prawa.

Jeszcze jeden moment zasługuje na uwagę. W brzmieniu pierwotnym ograniczenie handlu domokrążnego nastąpić może jedynie na wniosek lub po zasięgnięciu opinii samorządu gospodarczego. O tak ważnych zagadnieniach miały do pewnego stopnia decydować reprezentacje życia gospodarczego, które posiadają trafniejsze wyczucie terenu od władz centralnych. Aczkolwiek stanowiło to może dość uciążliwą procedurę, nie mniej jednak dawało rękojmię, że zarządzenie będzie podyktowane realnymi możliwościami. Nowela projektuje danie bezpośrednich kompetencji władzom centralnym, które wyczucia trafnego sytuacji w terenie w stopniu posiadanym przez samorząd gospodarczy, nie wykazują. Dla-

tego też pierwotne brzmienie rozporządzenia i w tym względzie uważać należy za istotne.

Następne postanowienie rozporządzenia z dn. 27.X.1933 r., które proponuje projekt rządowy zmienić, głosi, iż na targowiskach mogą być zaprzysiężeni przez właściwą izbę przemysłowo-handlową pośrednicy targowi, których prawa i obowiązki określi rozporządzenie wykonawcze. Instytucja pośrednika targowego w praktyce handlowej na rynku mięsnym nie jest znana, poza pośrednikiem w ujemnym tego słowa znaczeniu, będącym elementem zbędnym na rynku.

Należałoby zamiast tworzyć nową nieznaną formę sprzedaży zwierząt gospodarskich na rynku, usankcjonować formę sprzedaży komisowej przez komisjonerów, kasy targowe, organizacje rolnicze oraz tam, gdzie istnieją giełdy, przez maklerów giełdowych. Dlatego też projekt nowelizacji przewiduje, iż sprzedażą komisową zwierząt mogą zajmować się wyłącznie komisjonerzy przysięgli oraz organizacje rolnicze. Natomiast kasy targowe, które w Polsce na rynkach większych miast spełniają jako komisanci z pożytkiem dla rolnictwa swą rolę, są w projekcie pominięte. W rozszerzającej interpretacji projektu można sądzić, iż kasa targowa może otrzymać uprawnienia „komisjonera przysięgłego", byłoby to jednak dla kas niezbyt pożądane, gdyż stawiałoby je w równym rzędzie z komisjonerami prywatnymi, kiedy kasy targowe z założenia swego muszą być instytucjami nadrzędnymi na rynku, regulującymi poniekąd działalność komisjonerów. Dlatego też wymienianie kas targowych w noweli jako komisantów wydaje się niezbędne.

W dalszym ciągu projekt przewiduje możność wydania zarządzeń, iż na niektórych rynkach lub na terenie całego państwa sprzedaż całej podaży odbywać się może przez producentów i ich organizacje przez zaprzysiężonych komisantów. Postanowienie to nasuwa szereg zastrzeżeń.

Przede wszystkim wysuwanie rolnika - producenta jako bezpośredniego sprzedawcę zwierząt gospodarskich na większych rynkach nie wydaje się celowe. Producent może znać się dobrze na wychowie zwierząt, ale trudno od niego wymagać znajomości skomplikowanego handlu zwierzętami. Przeważnie na większych rynkach producent jako bezpośredni sprzedawca narażony jest na wiele trudności i w konsekwencji na straty, dlatego też forsowanie zasady sprzedaży zwierząt bezpośrednio przez rolników nie wydaje się gospodarczo uzasadnione, gdyż od tego jest kasa targowa, organizacja rolnicza, komisjoner lub makler, którzy mają za zadanie korzystnie sprzedać zlecony towar.

Następnie projekt zamierza wyeliminować z niektórych rynków handel prywatny na rachunek własny, będący w zasadzie formą wymiany zdrową i spotykaną na rynkach całego świata. Wydaje się natomiast słuszne, iż należy przeciwstawić się przerostom tej formy handlu przez dopuszczenie na rynek sprzedaży komisowej, lecz nigdy przez stwarzanie monopolu komisu, co w projekcie daje się wyraźnie wyczuwać. Monopol ten, jak zresztą każdy monopol, niewątpliwie będzie miał tendencję do wyradzania się, ma się rozumieć z uszczerbkiem dla interesów producentów.

Należy sobie zdać sprawę, iż hurtownik żywca, kupujący zwierzęta na rachunek własny, w wypadku zmowy komisjonerów w kierunku obniżki cen z natury rzeczy będzie im się przeciwstawiał, gdyż w wypadku tendencyjnego obniżania cen będzie ponosił straty lub uzyskiwał mniejszy zarobek, podczas gdy komisjonerów zniżka cen bezpośrednio nie dotyczy, lecz komitenta. Podobnie ma się sprawa w wypadku zmowy hurtowników. Na większych targowiskach forma handlu komisowego i hurtowego stwarza dodatni automatyzm gospodarczy i jest wzajemnym uzupełnieniem się dla dobra rynku.

W tym samym artykule projekt zamierza na rynkach, gdzie istnieją giełdy mięsne, wyeliminować komisjonerów oraz hurtowników, a sprzedaż zwierząt rzeźnych powierzyć rolnikom i ich organizacjom oraz maklerom przysięgłym giełdy mięsnej.

Hurtownik sprzedaje towar we własnym imieniu i na własny rachunek, komisjoner — we własnym imieniu, lecz na rachunek zleceniodawcy komitenta, makler jako pośrednik — w cudzym imieniu i na cudzy rachunek. Wszystkie te trzy formy handlu są zdrowe, jeśli mogą się ścierać na jednym rynku i ze sobą konkurować. Stwarzanie monopolu sprzedaży wyłącznie przez maklerów giełdowych z całą pewnością wywoła poważne perturbacje na rynku i przerodzi się zapewne w dodatkowe biurokratyczne ogniwo.

Rozporządzenie z dn. 27.X.1933 r. przewidywało, iż władze przemysłowe mogą nałożyć na niektóre rzeźnie obowiązek przyjmowania do uboju tych zwierząt, które zostały nabyte na miejscowym targowisku i których nabycie zostało w sposób przepisany zarejestrowane. Chodziło tu ustawodawcy o wyeliminowanie z obrotu zwierząt nabytych przez rzeźników i hurtowników mięsa poza targowiskiem. Ten przepis rozporzą-

dzenia nie wszedł jednak w życie i nigdzie nie był stosowany, a więc dorobku praktycznego w tym względzie nie mamy.

Projekt nowelizacji rozszerza przepis ustawy i głosi, że na rzeźnie może być nałożony obowiązek przejmowania wyłącznie zwierząt do uboju, stanowiących własność producentów rolników lub ich organizacji lub zwierząt nabytych na targowiskach, na których obowiązuje rejestracja umów sprzedaży. Zasada, którą projektodawca w noweli przepisu zamierza przeprowadzić, jest bezsprzecznie słuszna, lecz nieco przedwczesna i w życiu niemożliwa do zrealizowania bez wprowadzenia dowodów tożsamości zwierząt, ich kolczykowania oraz ścisłej reglamentacji obrotu. W zamian proponowanych czynności należałoby raczej w obecnym stanie rzeczy stworzyć podstawę odnośnym władzom do niewielkiego preferowania w opłatach rzeźnianych zwierząt, nabytych na targowiskach (świadectwa pochodzenia zwierząt są stemplowane na targowiskach). Tego rodzaju opłaty wychowawcze nauczyłyby szybciej handlujących zaopatrywania się w żywiec na targowiskach bez stosowania formalnego przymusu, który w życiu gospodarczym, jeśli przepisu nie można skontrolować, daje bez wątpienia premie jednostkom nieuczciwym — do pewnego stopnia — za umiejętność obchodzenia przepisów prawnych. Ta metoda również wpłynęłaby na zachęcenie rolników do sprzedaży zwierząt na targowiskach i stworzyłaby ewolucyjną podstawę do ograniczenia handlu domokrążnego.

Wreszcie proponuje się niewielką poprawkę, raczej porządkową, w zamianie postanowienia o rejestracji handlujących zwierzętami rzeźnymi i hurtowym handlem mięsem. Zachodzi pytanie, do czego ma służyć rejestracja handlujących, skoro w projekcie noweli, co prawda w innym miejscu, zamierza się ten rodzaj handlujących wyeliminować. Natomiast pominięte jest milczeniem zagadnienie zasadnicze — rejestracji detalistów handlujących mięsem i jego przetworami.

W Polsce istnieje wiele miejscowości, gdzie handel mięsem i jego przetworami jest zbytnio rozproszkowany. Szczególnie daje się to odczuć w większych miastach w dziedzinie handlu mięsem wołowym, który w 90% przeciętnie opanowany jest przez żywioły niepolskie. Np. w Warszawie istnieje ca 1500 jatek i 300 sklepów wędliniarskich, kiedy jatek powinna istnieć połowa tej ilości. Właścicielami jatek są w dużej mierze osoby nie posiadające kwalifikacyj zawodowych ani moralnych, do tego nie rozporządzające dostatecznym kapitałem obrotowym. Powoduje to znaczną pauperyzację zawodu, wprowadza metody nieuczciwej konkurencji, nadmierne zadłużenie u hurtowników mięsa, których detaliści od siebie uzależniają, co również musi mieć swoje ujemne odbicie na rynku żywca.

Z powyższego wynika, iż złej i wadliwej struktury handlu mięsem wołowym nie należy szukać u góry, lecz w pauperyzacji zawodu jatkarza i braku eliminacji handlujących. Dlatego też w imię uzdrowienia rynku i unarodowienia handlu mięsem wołowym należałoby znowelizować rozporządzenie w kierunku rejestracji handlujących detalicznie mięsem. Przeprowadzenie tej akcji winno przyczynić się do powstania zdrowych warsztatów wytwórczych, które mogłyby się wykazać pozytywnymi rezultatami, zarówno dla organizacji rynku, jak i interesów rolnika i konsumenta.

*Z. Radzikowski*

# PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

## Rynki zbożowe

Za miesiąc kończy się bieżąca kampania zbożowa, zaczyna się nowa. W chwili obecnej większe niewątpliwie zainteresowanie wzbudza kampania przyszła, aniżeli wyniki, które dała bieżąca. Nic zresztą dziwnego. Kampania ta bowiem zawiodła pokładane w niej nadzieje, niezależnie od tego, czy w danym kraju był urodzaj większy czy mniejszy. Powszechnie bowiem przypuszczano, że zapotrzebowanie, które w roku poprzednim było dość duże, zwiększy się jeszcze, a ceny utrzymają się na poziomie wysokim. Jak wiadomo, rachuby te zawiodły w zupełności, popyt na ogół był mały, eksport pszenicy skurczył się o 18 — 20%, ceny się obniżyły, pociągając za sobą i inne zboża. Odbić się to musiało również i na krajach, dotkniętych nieurodzajem, gdyż pomimo oderwania się od rynków światowych ceny nie poszły o tyle w górę, aby można było stratę na mniejszej ilości wyrównać z nawiązką wyższą ceną. Okazuje się, że w rolnictwie nie za-

wsze ograniczenie produkcji zapewnia dobrą cenę. Możliwe to jest bodaj tylko w krajach, w których niedobór zboża jest zjawiskiem chronicznym.

Biorąc pod uwagę ceny pszenicy na początku miesiąca w odstępach 2-miesięcznych możemy ułożyć tabl. I, ilustrującą wahania cen pszenicy w ciągu bież. kampanii aż do chwili obecnej.

Tab. I.

CENY PSZENICY W KAMPANII 1937/38 r.
(w walucie kraju)

| | Jednostka | VIII | X | XII | II | IV | VI | 22.VI | VIII—VI |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Chicago . . . | 1 buszel | 113,00 | 105.00 | 89.75 | 93.00 | 87.37 | 69,00 | 77.00 | — 31.8% |
| Winnipeg . . . | „ | 127,00 | 127.25 | 110.13 | 125,25 | 123.75 | 116.87 | 109.00 | — 14,1% |
| Buenos Aires . | 100 kg. | 13,90 | 15.35 | 11.23 | 12.22 | 11.27 | 8,60 | 9.35 | — 32.7% |
| Rotterdam . . | „ | 8.12½ | 7.57½ | 6.92½ | 7.42½ | 6.30 | 5.37½ | 6,17½ | — 24.0% |
| Warszawa . . | „ | 28,00 | 31.00 | 29.50 | 28.75 | 27.00 | 28,50 | 27.25 | — 2.7% |
| Poznań . . . | „ | 27.75 | 29.75 | 27.50 | 26.50 | 24.00 | 25.00 | 25.00 | — 9.9% |

Tabela ta wskazuje, że spadek cen na rynkach zagranicznych był znacznie większy aniżeli u nas. Zwłaszcza duży był na rynkach krajów eksportujących (Chicago i Buenos Aires), wynosił bowiem ponad 30% ceny pożniwnej. Stosunkowo mały spadek stwierdzimy w Kanadzie (Winnipeg), dotkniętej znacznym nieurodzajem. Na rynkach polskich, które skutkiem mniejszych zbiorów oderwały się od rynków światowych, ceny były nie tylko wyższe, ale dzięki równomiernej podaży ulegały stosunkowo małym wahaniom. W Warszawie, będącej rynkiem nastawionym przede wszystkim na konsumcję wewnętrzną, zniżka była znacznie mniejsza aniżeli w Poznaniu, nastawionym na eksport.

Jeżli chodzi o żyto, to wahania jego cen przedstawia tabl. II.

Tab. II.

CENY ŻYTA W KAMPANII 1937/38 R.
(w walucie kraju)

| | Jednostka | VIII | X | XII | II | IV | VI | 22.VI | VIII—V |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Chicago . . . | 1 buszel | 77.87 | 77.37 | 64.00 | 73.37 | 58.63 | 50.50 | 53.50 | — 31.3% |
| Winnipeg . . . | „ | 87.75 | 89.37 | 69.75 | 28.50 | 63.87 | 50.00 | 54.50 | — 37.9% |
| Warszawa . . | 100 kg. | 22.25 | 24.00 | 24.25 | 21.75 | 20.00 | 21.75 | 21.00 | — 5.6% |
| Poznań . . . | „ | 20.75 | 22.75 | 22.00 | 21.00 | 18.00 | 21.50 | 20.75 | 0 |

Tabela II, ilustrująca dynamikę cen żyta, podobnie jak i tabl. I, wskazuje, że w krajach eksportujących spadek cen był nader dotkliwy. Nawet w Kanadzie pomimo nieurodzaju żyto zniżkowało bardzo wydatnie. Tłumaczy się to zarówno lepszym stosunkowo urodzajem żyta niż pszenicy, jak i tym, że żyto dla rolników tamtejszych odgrywa rolę drugorzędną. Inaczej jest u nas: pszenica jest artykułem eksportowym, żyto — przeważnie przeznaczone na spożycie wewnętrzne, dla tego skutkiem wstrzymania eksportu pszenica spadła więcej od żyta.

Ułożona w analogiczny sposób tabl. III przedstawia ruch cen jęczmienia.

Tab. III.

CENY JĘCZMIENIA W KAMPANII 1937/38 R.
(w walucie kraju)

| | Jednostka | VIII | X | XII | II | IV | VI |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Chicago . . | 1 busz. | 80,00 | 86,00 | 85,00 | 93,00 | 90,00 | 70,00 |
| Winnipeg . | „ | 59,25 | 65,13 | 55,63 | 63,87 | 58,25 | 52,25 |
| Warszawa . | 110 kg | 21,00 | 25,50 | 21,75 | 21,71 | 19,50 | — |
| Poznań . . | „ | — | 23,50 | 22,00 | 20,65 | — | — |

Tabl. III stwierdza, że dynamika cen w zakresie jęczmienia układała się wysoce niepomyśnie zarówno na rynkach zagranicznych jak krajowych. Jakkolwiek przytoczone w tabeli ceny dotyczą jęczmienia browarnego, a więc artykułu poszukiwanego, ceny — za wyjątkiem Chicago — wszędzie są niskie, niższe nawet od żyta, które na rynkach międzynarodowych nie odgrywa prawie żadnej roli, gdyż obroty nim są bardzo małe, stanowiąc zaledwie 6 — 7% obrotów pszenicy (10 — 12 mil. q). W ostatnich tygodniach jęczmień przestał być notowany w Chicago, na większych rynkach krajowych nie jest notowany już od paru miesięcy. Podkreślić należy, że jęczmień browarny jest artykułem typowo eksportowym, w naszym kraju produkowanym w dość dużych ilościach. Chcąc więc go wyeksportować, należy premię wywozową ustalić w takiej wysokości, aby — z jednej strony — nasz jęczmień mógł konkurować na rynkach światowych z towarem innego pochodzenia,

*(Dalszy ciąg na str. 12-ej).*

# RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

## I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 27 czerwca 1938 roku.

| | Warszawa | Poznań | Bydgoszcz | Katowice | Kraków | Lwów | Lublin | Wilno |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica jednolita . | 27.50 (27.00) | 25.75 (25.00) | 25.00 (24.75) | 26.50 (26.00) | 27.25 (26.00) | 26.50 (25.25) | 26.75 (26.00) | 25.00 (24.50) |
| „ zbierana . | 27.00 (26.50) | — | 24.00 (23.75) | 26.00 (25.50) | 26.75 (25.50) | 25.50 (24.50) | 26.50 (25.75) | 23.75 (23.25) |
| Żyto . . . . . | 22.50 (20.50) | 22.25 (20.50) | 21.75 (20.75) | 23.00 (21.25) | 22.75 (21.40) | 21.50 (19.75) | 21.25 (20.25) | 19.00 (17.50) |
| Owies . . . . | 22.00 (22.00) | 19.25 (19.75) | 18.25 (18.25) | 21.50 (21.50) | 20.25 (21.00) | (19.75) | 19.75 (20.00) | 17.25 (17.50) |
| Jęczmień browarny | — | — | — | (21.00) | 18.25 (17.75) | (19.00 | (18.50) | — |
| „ kaszany . | 17.50 (17.75) | 16.50 (16.75) | 16.75 (16.50) | 18.00 (18.00) | 17.25 (16.75) | (15.75) | 17.00 (17.00) | (16.25) |

## II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

| | Chicago | Winnipeg | Liverpool | Rotterdam | Buenos Aires |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . . | 15.02 (14.96) | 20.76 (20.66) | 19.05 (18.36) | 18.02 (17.96) | 12.33 (12.78) |
| Żyto . . . . . | 11.28 (11.09) | 11.14 (11.07) | — | — | — |
| Jęczmień . . . | — | 13.16 (13.38) | — | — | — |
| Owies . . . . | 9.75 ( 9.73) | 17.46 (16.52) | — | — | 8.49 ( 8.52) |

## III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

| | | | |
|---|---|---|---|
| Groch polny . . . . | 24.00 ( 24.00) | Wyka . . . . . . | 21.75 (21.75) |
| „ Wiktoria . . . . | 30.00 ( 30.00) | Peluszka . . . . . | 25.00 (25.00) |
| Łubin niebieski . . . . | 15.25 ( 15.25) | Seradela . . . . . | 33.50 (33.50) |
| „ żółty . . . . | 17.00 ( 17.00) | Mąka pszenna gat. I 0—65% . . | 38.50 (37.50) |
| Rzepak zimowy . . . . . | — | „ „ „ II 30—65% . . | 32.50 (31.00) |
| Rzepik „ . . . . . | — | „ „ „ III 65—70% . . | 24.50 (23.50) |
| Rzepak letni . . . . . | — | Mąka żytnia gat. I 0—50% . . | 34.25 (31.50) |
| Rzepik „ . . . . . | — | „ „ razowa 0—95% . . | 25.50 (23.00) |
| Siemię lniane . . . . | 52.50 ( 52.50) | Otręby pszenne grube . . . | 13.75 (13.75) |
| Koniczyna czerwona surowa bez kanianki | 100.00 (100.00) | „ „ średnie . . . | 12.50 (12.50) |
| „ „ „ „ o czyst. 97% | 125.00 (125 00) | „ „ miałkie . . . | 12.50 (12.50) |
| Koniczyna biała surowa bez kanianki | 190.00 (190.00) | Otręby żytnie . . . . | 12.75 (12.75) |
| „ „ „ „ o czyst. 97% | 220.00 (220.00) | Makuchy lniane . . . . | 21.00 (21.00) |
| Ziemniaki jadalne . . . . | 4.00 ( 4.00) | „ rzepakowe . . . . | 14.75 (14.75) |

## IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

| | Warszawa | Mysłowice | Lublin | Łódź | Kraków | Lwów |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne | 82 — 97 | — | — | 75 — 82 | 65 — 75 | — |
| „ II kl. średnio opasione) „ | 66 — 70 | 72 — 82 | — | 63 | 59 — 60 | — |
| „ III kl. (mało opasione) „ | 52 | 60 — 71 | — | 56 | — | — |
| Krowy I kl. . . . . . | 82 — 95 | — | 45 — 55 | 75 — 85 | 55 — 68 | 51 — 55 |
| „ II kl. . . . . . | 62 — 71 | 77 — 82 | 35 — 45 | 58 — 65 | 50 — 55 | 46 — 50 |
| „ III kl. . . . . . | 52 — 55 | 71 — 76 | 30 — 35 | 50 | 40 — 50 | 25 — 30 |
| Cielęta ponad 60 kg. . . | — | 73 — 80 | 54 — 60 | — | 80 — 95 | 55 — 62 |
| „ „ 40 kg. . . | 72 — 85 | 63 — 72 | 50 — 55 | 65 — 75 | 70 — 80 | 45 — 53 |
| „ „ 30 kg. . . | 50 — 72 | 51 — 62 | 43 — 49 | 50 — 70 | 62 — 70 | — |
| Owce młode . . . . . | — | — | — | 87 | — | — |
| „ stare . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Świnie słoninowe ponad 180 kg. . | 105 —107 | — | — | 102 —110 | — | — |
| „ „ „ 150 kg. . | 96 —104 | 111 —120 | 94 —105 | 100 —107 | 95 —112 | 85 — 90 |
| „ mięsne ponad 110 kg. . | 85 — 89 | 91 —100 | 73 — 92 | 90 — 98 | 85 — 95 | 70 — 80 |
| „ „ 80 — 110 kg. . | 82 — 84 | 81 — 90 | 65 — 77 | 85 — 95 | — | — |

## V. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 2.50, wyborowe w drobnym opakowaniu 2.60, deserowe mleczarskie II gat. 2.30, solone mleczarskie 2.30, osełkowe 1.80. W detalu o 10 — 15% drożej. Jaja za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.50 (1.75), II gat. 1.30 (1.45), II gat. 1.25 (1 35), na sztuki: I gat. 9 groszy, II gat. 7 gr., III gat. 6½ gr.

## VI. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych chrzan 80.00 — 90.00, groch strączkowy 35.00 — 45.00, pomidory 340.00 — 370.00, II gat. 200.00 — 250.00, rabarbar 10.00 — 12.00, szczaw 10.00 — 15.00, szpinak 8.00 — 10.00, ziemniaki młode 16.00 — 18.00. Za 100 pęczków albo sztuk: buraki-botwina 10.00 — 17.00, cebula 8.00 — 10.00, kalafiory 20.00— 25.00, II gat. 10.00 — 13.00, kalarepa 17.00 — 20.00, kapusta biała młoda 25.00 — 35.00, włoska 17.00 — 20.00, marchew 12.00 — 17.00, ogórki 35.00 — 40.00, II gat. 25.00 — 30.00, pietruszka 8.00 — 10.00, pory 15.00 — 20.00, rzodkiewka 5.00 — 7.00.

z drugiej — aby jego cena nie spadała poniżej cen żyta, gdyż inaczej rolnicy wyrzucą na rynek raczej żyto, obniżając jego cenę, a jęczmień przeznaczą na opas trzody chlewnej.

Tak więc kampania bieżąca zakończy się przy stosunkowo niskich cenach, wchodzimy bowiem coraz więcej w sferę wpływów kampanii nowej. Dla rolnictwa zarówno zagranicznego jak polskiego kończący się rok gospodarczy będzie niewątpliwie niepomyślny, przy czym jeżeli chodzi o efekt gotówkowy, to będzie on niewątpliwie nawet gorszy dla rolnictwa zagranicznego, zwłaszcza amerykańskiego, aniżeli dla polskiego.

Ta jednak okoliczność jest momentem bardzo niepomyślnym i wysoce niebezpiecznym dla rolnika polskiego, jeżeli chodzi o przyszłą kampanię. Jak wiadomo, urodzaj w naszym kraju zapowiada się niezły, nie gorszy od przeciętnego. W roku 1935 i 1936 wyeksportowano około 10 mil. q czterech zbóż w ziarnie i pod postacią mąki. Można więc przypuszczać, że i w przyszłej kampanii nasze nadwyżki wywozowe będą prawdopodobnie nie mniejsze. Nie możemy wobec tego liczyć ani na oderwanie się od cen światowych, ani wchłonięcie nadwyżek przez konsumcję krajową. Ponieważ jednak i w krajach eksportujących urodzaj ma być dobry, przeto ceny prawdopodobnie będą niskie. Wyrazem tego są notowania w transakcjach pożniwnych (na wrzesień — październik), z reguły znajdujące się poniżej poziomu opłacalności, która w stosunkach amerykańskich zaczyna się od 1 dolara za buszel pszenicy (około 19,50 zł. za 100 kg.). Tak np. w Chicago notowano ostatnio pszenicę na wrzesień po 15 zł., w Winnipeg na październik — 17 zł. Nawet przy niezwykle niskich kosztach własnych rolnictwa północno - amerykańskiego jest to cena nieopłacalna. Na szczególną uwagę zasługuje, że na rynkach europejskich (Rotterdam, Liverpool) notowania pszenicy na te miesiące niewiele są wyższe (poniżej 20 zł. za 1 q).

Nie ulega więc wątpliwości, że ceny pszenicy będą bardzo niskie. Ale naszym głównym zbożem jest żyto, którego cena będzie decydowała w znacznej mierze o cenach innych zbóż. Jakąż więc jest koniunktura dla żyta w przyszłej kampanii? Posiłkując się tabelami I i II, możemy, przyjmując cenę pszenicy za 100, ułożyć tabl. IV, w której cena żyta będzie wyrażona w procentach ceny pszenicy.

Tabela IV stwierdza, że za wyjątkiem Kanady (Winnipeg) cena żyta w stosunku do pszenicy utrzymuje się mniej więcej na poziomie mało zmienionym, przy tym w kraju wyższym, aniżeli zagranicą. Duży spadek relatywnej ceny żyta w Winnipeg tłumaczy się nieurodzajem pszenicy w Kanadzie i wysoką jej ceną, która utrzymuje się prawie dotychczas, wówczas gdy żyto wobec spodziewanego urodzaju jest na tamtejszym rynku w zaniedbaniu. Wyższa stosunkowo

STOSUNEK CEN ŻYTA DO CEN PSZENICY

Tab. IV. (cena pszenicy = 100)

| | VIII | X | XII | II | IV | VI | 22. VI |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Chicago . . . | 68,9 | 78,7 | 71,1 | 78,9 | 67,1 | 73,2 | 69,5 |
| Winnipeg . . . | 68,7 | 70,2 | 63,3 | 65,9 | 51,6 | 42,8 | 50,0 |
| Warszawa. . . | 79,5 | 77,4 | 82,2 | 75,7 | 74,1 | 76,3 | 77,1 |
| Poznań . . . . | 79,8 | 76,5 | 80,0 | 79,2 | 75,0 | 86,0 | 83,0 |

cena żyta w kraju tłumaczy się tym, że nie pszenica, lecz właśnie żyto jest naszym głównym zbożem chlebowym. Należy podkreślić, iż wobec dość stałej tendencji stosunku cen obu tych zbóż koniunktura w zakresie żyta nie powinna wzbudzać specjalnych obaw, to znaczy, że koniunktura ta układa się w ten sam sposób, jak i dla pszenicy.

W ostatnich dniach zaszły pewne okoliczności, które mogą wpłynąć poważnie na sytuację na rynkach zbożowych. Wyjaśniło się ostatecznie, że Włochy będą dotknięte nieurodzajem, istnieją zatem możliwości zwiększenia zapotrzebowania. Sfery kupieckie nie tracą również nadziei, że Anglia w roku bież. będzie nadal dokonywała większych zakupów, co się odbiło już na ożywieniu rynków surowcowych i papierów wartościowych. Według otrzymanych wiadomości Holandia ma przystąpić do tworzenia poważnych rezerw zboża, pasz treściwych, tłuszczów itp. Dokonane to ma być w sposób dość oryginalny. Mianowicie na importerów i hurtowników włożono obowiązek gromadzenia tych rezerw na ich rachunek i ryzyko z tym, że koszty z tym związane mają być przerzucone na konsumenta. Skarb państwa nie zamierza więc angażować się w tę sprawę. W Argentynie zapowiada się nieurodzaj kukurydzy, a celem nieobniżania jej ceny Argentyna weszła w odnośne porozumienie z Rumunią. O ile porozumienie to byłoby ściśle wykonane, to można by się spodziewać zwyżki kukurydzy, a pośrednio zapewne i żyta. Wreszcie w Stanach Zjednoczonych ma być wydana ustawa, ograniczająca obszar uprawy pszenicy z 80 do 52 mil. akrów, a urodzaj podobno ma być mniejszy, niż początkowo przypuszczano.

Z drugiej strony wiadomo, że na ogół urodzaj zapowiada się niezły, a nowa kampania rozpocznie się przy 60 mil. q niesprzedanych zapasów pszenicy. Trudno więc z całą stanowczością orzec, że przyszła kampania będzie zupełnie zła. Splot momentów, działających w kierunkach nader różnorodnych, jest tak zawikłany, że prorokowanie w tych warunkach jest bardzo ryzykowne. Zbyt różowo jednak przyszłość się nie przedstawia, a niepewność jest głównym motywem obecnej sytuacji.

*Z. K.*

# TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

## Wystawa koni w Lublinie

Między 1-szym a 3-cim lipca r. b. odbędzie się w Lublinie pod protektoratem pana ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego, II-ga Krajowa Wystawa Koni.

Gdziekolwiek można porównywać ze sobą pewne wielkości, będące wynikiem pracy ludzkiej, tam zawsze odbywać się będzie proces, składający się z następujących elementów: poznanie danego materiału, współzawodnictwo i walka o palmę pierwszeństwa, wreszcie naśladownictwo. Elementy te są pewną odmianą walki o byt, prowadzącej do coraz większych zdobyczy na danym odcinku.

Doceniając znaczenie porównania rezultatów pracy oraz wspólnego przeprowadzenia ich krytyki i oceny, została zorganizowana w r. 1937, po raz pierwszy w Odrodzonej Polsce, krajowa wystawa koni w Lublinie.

Zgromadzenie na placu wystawowym koni, wyprodukowanych w najrozmaitszych zakątkach kraju, dało możność poznania oblicza hodowlanego poszczególnych dzielnic, umiejętności oraz zdolności wytwórczej naszych warsztatów rolnych, wreszcie zorientowania się w sposób najbardziej istotny, jakie typy koni produkowane są na naszych ziemiach.

Rezultatem zeszłorocznej imprezy lubelskiej było wzajemne zapoznanie się hodowców poszczególnych województw i porównanie wyników prac organizacyjno - hodowlanych.

Konie wierzchowe, które osiągnęły najwyższe ceny remontowe obok nagród pieniężnych i medali, budziły zrozumiały podziw wśród obecnych na wystawie hodowców, z których każdy wracał do domu, mając w oczach ideał konia, którego chciałby wyhodować u siebie.

Również duże zainteresowanie wzbudziły stawki koni pociągowych, reprezentujące przeważnie hodowlę małorolnych naszych ziem wschodnich. Suche, dobrze związane, poprawne pokrojowo, nie za duże, obdarzone doskonałym ruchem — spotkały się z pełnym uznaniem i dowiodły, że w Polsce można wyprodukować dobrego konia roboczego, grubego, ale nie za ciężkiego i pod każdym względem ekonomicznego.

I Krajowa Wystawa Koni była momentem przełomowym dla naszej hodowli koni. W ramach jej odbył się bilans dotychczasowej pracy na tym odcinku i nakreślenie wytycznych na lata przyszłe. Biorąc pod uwagę, że tylko drogą porównywania osiągniętych rezultatów i przeprowadzania dyskusji można należycie ocenić stan faktyczny naszej hodowli, wykazać jej niedomagania i środki naprawy — sfery kierowniczo - hodowlane postanowiły krajową wystawę koni urządzać co roku, ustalając termin i miejsce tegorocznej imprezy na dzień 1, 2 i 3-ci lipca w Lublinie.

W ramach tej wystawy, na której zobaczymy dorobek ostatnich trzech lat naszej hodowli krajowej, odbędzie się zakup koni do wojska, sędziowanie i nagradzanie koni, wreszcie hodowcy będą mogli uzupełnić swe stadniny materiałem zarodowym.

Niejednokrotnie słyszało się utyskiwania, że rokrocznie wiele klaczy zostaje wcielanych do wojska i przez to hodowla nasza nie może się normalnie rozwijać. Aby temu zapobiec, zostało przewidziane t. zw. wycofywanie klaczy do hodowli, polegające na tym, że każdą klacz, nabytą przez komisje remontowe w Lublinie, można odkupić dla celów hodowlanych, o ile zostanie ona uznana przez specjalną komisję za odpowiadającą wymaganiom stawianym klaczy stadnej.

Akcję tą popiera Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, które przeznaczyło sporą kwotę na premiowanie wycofywania klaczy do hodowli. Kto, odkupując klacz, zobowiąże się, że jej w ciągu czterech lat nie sprzeda i będzie odchowywał ją ogierami państwowymi lub uznanymi, ten

przy kupnie otrzyma premię około 200 zł., czyli że w rezultacie zapłaci o 200 złotych mniej od jej ceny remontowej.

Dalszym szczegółem godnym uwagi będzie przybycie na wystawę licznych gości zagranicznych. Zagranica coraz bardziej interesuje się hodowlą koni w Polsce, coraz częściej zakupuje u nas materiał zarodowy, od pewnego też czasu wzrasta ilość koni użytkowych wywożonych z kraju.

Eksport koni z Polski jest czynnikiem warunkującym dalszy racjonalny rozwój naszej hodowli.

Im więcej będziemy mogli eksportować, tym większa będzie nasza produkcja, a pogłowie końskie będziemy mogli i musieli wówczas coraz bardziej doskonalić pod względem gatunkowym.

Dlatego też nasze sfery kierowniczo-hodowlane dokładają wszelkich starań, aby nawiązać kontakt z zagranicą i zapoznać ją z wartością naszego materiału.

Pierwsze kroki zostały już postawione, obecnie coraz bardziej utrwalają się stosunki handlowe na tym odcinku z szeregiem państw.

Toteż, sądząc z ilości zgłoszonych wycieczek zagranicznych do Lublina, możemy być przekonani, że tegoroczna Krajowa Wystawa Koni spełni całkowicie swe zadanie propagandowe.

*Andrzej Korwin*

# Państwowa Stadnina Koni w Janowie Podlaskim

Największa w Polsce Państwowa Stadnina Koni znajduje się w Janowie Podlaskim.

W odległości niespełna 180 km od Warszawy, po lewym brzegu Bugu, ciągną się dziesięciokilometrowym pasem pola, pastwiska i łąki Państwowych Dóbr Janów, które z całym swym, tysiąc pięćset - hektorowym obszarem, przeznaczone są całkowicie i wyłącznie na potrzeby, związane z prowadzeniem Stadniny.

Państwowa Stadnina Koni w Janowie Podlaskim została powołana do życia wr. 1919, a więc zaledwie w kilka miesięcy po odzyskaniu niepodległości przez Rzeczpospolitą. Chodziło bowiem o możliwie szybkie zmobilizowanie materiału zarodowego, który stałby się zródłem i środkiem odbudowy krajowej hodowli koni, zupełnie niemal zniszczonej podczas lat niewoli i zawieruchy wojennej.

W maju 1919 roku przybył do Janowa pierwszy transport koni i od tej pory zaczęły się tam zapełniać stajnie wychowankami najrozmaitszych stadnin tak krajowych jak i zagranicznych, a pozyskanych drogą kupna, przydziału lub wymiany. W ten sposób trafiły do stadniny konie pełnej krwi angielskiej, półkrwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i półkrwi arabskiej.

Czysta krew arabska przybyła z dawnych, sławnych polskich stadnin jak: Jarczowce, Sławuta, Antoniny, Gumniska oraz ze stad zagranicznych: Radowiec, Weil i Innocencdvor. Należy podkreślić, iż najcenniejszym źródłem czystej krwi arabskiej były resztki stada w Jezupolu i Jarczowcach, skąd trafiły do Janowa klacze: Gazella II (Kohejlan or. ar. od Abra), Pomponia (Zagłoba od Kadisza) i jej córka Zulejma po Kohejlan or. ar. Wywodzą się one w prostej linii, jako szóste pokolenie wychowane na ziemiach polskich, od importowanych z Arabii do Jarczowiec przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego w r. 1845 klaczy Gazella or. ar. i Sahara or. ar. Rody te reprezentowane są dzisiaj w Stadninie Janowskiej przez szesnaście matek.

Z Radowiec, obok czystej krwi arabskiej, udało się pozyskać sporo półkrwi arabskiej z tak ustalonych rodów jak: *Schagya, Sheraky, Dahoman, Amurath i t. p.*

Początkowo w Stadninie Janowskiej prowadzona była głównie hodowla koni pełnej krwi angielskiej, przy tym do tej ostatniej wcielono półkrew arabską. Czysta krew arabska posiadała wprawdzie swój dział odrębny, ale stosunkowo nieliczny. Dopiero w r. 1924 pełna krew angielska została przeniesiona do nowo wybudowanej stadniny w Kozienicach w woj. kieleckim, a w Janowie pozostała półkrew angielska oraz konie z krwią orientalną.

Od tego momentu zaczął krystalizować się obecny kierunek Janowskiej Stadniny, który posiada swe uzasadnienie w dziejach przedrozbiorowych naszego kraju. Polska bowiem od wieków, jako najbardziej wysunięta na wschód zpomiędzy kulturalnych krajów Europy, narażona była nieustannie na ataki ludów Wschodu. Te ciągłe zawieruchy wojenne wymagały stałej

gotowości obronnej, a zatem zwracania bacznej uwagi na polskie siły zbrojne. Te ostatnie zaś na przestrzeni minionych wieków w głównej mierze reprezentowane były przez kawalerię. Dzięki temu hodowla koni w Polsce zawsze musiała być dobrze postawiona, a stała się jeszcze bardziej wartościowa przez wprowadzenie do niej koni wschodnich, zdobywanych podczas wypraw wojennych.

Tą drogą powstał w Polsce typ konia specjalnie odpowiadający potrzebom kawalerzysty, a więc silny, wytrzymały, niewybredny, przy tym pełen temperamentu i łagodności. Tajemnicą tych zalet było połączenie prymitywnego, miejscowego konika polskiego z również prymitywnym, ale najszlachetniejszym koniem na świecie, koniem arabskim czystej krwi.

Doświadczenia poprzednich pokoleń stwierdziły, że koń krwi orientalnej specjalnie dobrze aklimatyzuje się i rozwija w Polsce, toteż po latach niewoli, rozporządzając końmi czystej krwi arabskiej w Janowie, nie szukano nowych dróg odnowienia i uszlachetnienia pogłowia końskiego w Polsce, lecz postanowiono nadal kultywować hodowlę arabów, nawiązując w ten sposób do tradycji minionych stuleci.

Na tym materiale drogą selekcji i planowej, jak również wytrwałej pracy, zarysowały się i ugruntowały trzy kierunki w Janowskiej Stadninie. Mają one swój wyraz w trzech działach tej placówki hodowlanej, a mianowicie: czystej krwi arabskiej, półkrwi arabskiej i półkrwi anglo-arabskiej.

Konie czystej krwi arabskiej otoczone są w Janowie specjalną opieką ze względu na zanikanie już tej rasy w Arabii.

Zanotować tutaj należy dwa momenty, których wpływu nie można wyeliminować z hodowli czystej krwi arabskiej poza granicami pustyni. Konie te, dostawszy się w inne warunki klimatyczne i glebowe, a wychowane bardziej racjonalnie i kulturalnie, degenerują dość szybko in plus, na korzyść większej masy ciała, mniej suchej tkanki i stają się bardziej wymagające. Użytkowo zyskują przez to na wartości, ale odbiegają od typu pustynnego, który jest uosobieniem całego szeregu cech wewnętrznych, z których dość wymienić silną budowę, odporność, wytrzymałość, niewybredność co do warunków bytowania, wielki temperament obok łagodności charakteru i nadzwyczajnego zrównoważenia mechanizmu ruchu.

Pragnąc jak najdłużej kultywować cechy konia pustyni, Zarząd Stadniny Janowskiej w dziale czystej krwi arabskiej zgromadził pod względem typu i pochodzenia materiał, który w swej ilości i jakości przedstawia niespotykany już dzisiaj zespół koni arabskich.

Wysoki poziom tej elity przypisać należy niezwykłej żywotności rodów żeńskich oraz zręcznemu i umiejętnemu stosowaniu krwi tych reproduktorów, które obsługiwały Stadninę.

Do niedawna bolączką Janowa była sprawa znalezienia odpowiedniego reproduktora, który, sam posiadając cechy pustynne, łączyłby je z żywotnością cech matek i zdecydowanie przekazywał na potomstwo. Dopiero importowanie przez Romana ks. Sanguszkę oryginalnego araba *„Kuhailan-Haifi"* i możność odchowania nim w ciągu dwóch lat kilku klaczy janowskich zapewniły stadninie dopływ świeżej krwi, a urodzony w Stadninie Janowskiej w r. 1933 ogier gniady *Ofir* (Kuhailan - Haifi od Dziwa po Abu Mlech) urzeczywistnił marzenia wszystkich hodowców i znawców konia arabskiego.

Również po ogierze Kuhailan - Haifi urodził się w Janowie w r. 1934 ogier gniady *Pamir* (od Fryga po Bakszysz), inny już nieco typem, ale rokujący wielkie nadzieje jako kontynuator rasy.

Wreszcie w r. 1937 pozyskano dla Janowa, drogą wymiany, ze stadniny w Babolnie na Węgrzech trzyletniego, gniadego ogiera czystej krwi arabskiej, syna *Kuchailan-Said'a,* a importowanego z Arabii.

Dopływ oryginalnej krwi pustynnej, reprezentowanej w młodym pokoleniu, daje Stadninie pewność, iż kontynuowanie tej elitowej hodowli arabów w Polsce zapewnione jest na szereg lat.

W roku 1927 wprowadzono w Polsce próby wyścigowe dla koni arabskich.

Stadnina Janowska wzięła w nich żywy udział, posyłając swe wychowanki na tory wyścigowe we Lwowie i Lublinie. Uczestniczą one w gonitwach w barwach stajni „Arabian", założonej w Janowie. Na tym odcinku dorobek stajni Arabian jest nad wyraz dodatni. Niejednokrotnie zajmowała ona pierwsze miejsce pod względem wysokości sum wygranych.

Pomimo tych sukcesów praca w tym kierunku nie ma na celu osiągnięcia rekordowej szybkości torowej, ale raczej ma to być egzaminem wytrzymałości na dużym dystansie i pod dużą wagą. Zarząd Janowa zwraca baczną uwagę na typ

pustynny czystej krwi arabskiej obok zdrowia, siły i poprawnego pokroju. Wyścigi konne traktowane są jedynie jako jeden z koniecznych sposobów sprawdzania dzielności, ale nie jedyny.

Najlepszym tego dowodem było wyeliminowanie z hodowli czystej krwi dwóch derbistek, które, jako zbyt daleko odbiegające od typu, przeznaczono na produkcję półkrwi.

Wywodzące się z bezcennych rodów arabskich, odświeżane krwią importowaną z Arabii, wychowywane według najbardziej racjonalnych metod — araby janowskie są produktami wysokiej klasy hodowlanej, które podziwiają cudzoziemcy, coraz liczniej przybywający do Janowa. Zainteresowanie tą hodowlą staje się coraz większe i powszechniejsze, czego następstwem jest coraz częstsze importowanie wychowanków Janowa nie tylko do krajów naszego kontynentu, ale i za ocean, gdzie cieszą się one wielkim uznaniem. Dowodem tego niechaj będzie zdobycie wielkiej nagrody i szampionatu w Ameryce przez importowaną tam klacz *Lassa* (Kohejlan I — Zulejma), a urodzoną w Janowie.

Pozostałe dwa działy: półkrwi arabskiej i półkrwi anglo - arabskiej prowadzone są specjalnie celem uszlachetnienia pogłowia końskiego w Polsce.

Dział półkrwi arabskiej jest najliczniejszy, tego typu bowiem najbardziej potrzeba naszej hodowli. Chodzi tu głównie o produkcję ogierów, które po przejściu specjalnej zaprawy połączonej ze sprawdzianem dzielności, przydzielane są do państwowych stad ogierów, skąd przenikają do ogólno - krajowej hodowli koni w najdrobniejszych jej przejawach.

Klaczki przed wcieleniem do działu matek stadnych poddawane są próbom pod siodłem i w zaprzęgu.

Materiał półkrwi arabskiej, wywodzący się z dawnej Stadniny Radowieckiej, chroniony jest tutaj i stosowany jak najszerzej. Dzisiaj Stadnina Janowska posiada własnej hodowli klacze i ogiery tego typu i to bez naleciałości innych ras. Przez zastosowanie dopływu czystej krwi arabskiej otrzymano tam konie mocnej budowy, doskonałej kości, niewybredne i wytrzymałe, przy tym o pięknych liniach i rzadko spotykanej szlachetności. Dzięki tym zaletom konie te nadają się również pod siodło jak i do zaprzęgu, nie tylko lekkiego, ale i roboczego w całym tego słowa znaczeniu.

Mniej liczny, ale analogicznie traktowany jest dział półkrwi anglo - arabskiej. Wychowane tutaj ogiery przeznaczone są dla hodowli bardziej zaawansowanych, o ustalonym typie. Dział ten dopiero od niedawna zaczyna utrwalać się w swej ostatecznej formie.

Początkowo łączono tutaj półkrew angielską z półkrwią arabską, lub czystą krwią angielską. Były to pierwsze pociągnięcia celem otrzymania produktów anglo - arabskich półkrwi. Dzisiaj, w miarę dorastania następnych pokoleń, zostają łączone już pomiędzy sobą osobniki anglo - arabskie półkrwi, które przez to otrzymują wiązany rodowód obok coraz bardziej ustalonego typu. Konie te, podobnie jak półkrwi arabskiej, odznaczają się doskonałą budową, ale już z widocznymi cechami krwi angielskiej. Głębokie, dobrze związane, o suchych i prawidłowych kończynach, przedstawiają sobą wzór konia kulturalnego półkrwi, najbardziej dzisiaj wszędzie poszukiwanego.

Hodowla koni półkrwi prowadzona jest w Janowie na zasadzie łączenia półkrwi z półkrwią, ze specjalnym uwzględnieniem powtarzania krwi i wiązania rodowodu. Tą drogą utrwalane są najbardziej pożądane cechy i zostaje ustalany typ konia o podłożu orientalnym.

Przeglądając Stadninę Janowską, daje się zauważyć jej charakter jak gdyby laborataryjny, bowiem najbardziej cenne cechy konia prymitywnego pustyni i konia pełnej krwi angielskiej są tutaj łączone, utrwalane i w formie rozprowadzonej w półkrwi, jako już produkt gotowy, oddawane na potrzeby szerokiej hodowli krajowej.

Nad wyraz dobre urządzenia stajen i okólników kojarzy się z samym systemem wychowu, który obok całej swej racjonalności jest pełen surowości i kopią najbardziej naturalnych bytowania.

Zarówno młodzież jak i matki stadne spędzają całe dnie na pastwisku, bez względu na porę roku. Zimą drzwi stajen stoją otwarte w ciągu całej doby, a temperatura w stajni, spadająca często poniżej żera, nie wpływa ujemnie, lecz przeciwnie, działa uodparniająco i hartująco.

Temu zawdzięcza się wielką zdrowotność stadniny, która cały swój dorobek hodowlany przeznacza na usługi hodowli koni w Polsce.

*Inż. M. Dudrewicz*

# Uwagi o naszych koniach prymitywnych

### *1. Pochodzenie i zasięg występowania*

Wśród naszych rodzimych koni prymitywnych, które od zarania najdawniejszej przeszłości z obszarami i klimatyczno - topograficznymi warunkami Polski są jak najściślej zżyte, rozróżniamy dwie formy rasowe tego samego typu wyjściowego, a mianowicie równinowego konika polskiego oraz górskiego konia huculskiego, pomiędzy którymi konik podgórski tworzy ogniwo pośrednie. Z powodu miernego wzrostu przyjęło się u nas już z dawien dawna określać te konie wspólnym mianem — mierzyna.

Ponieważ nowsze badania prymitywnych koni ziem polskich wykazały, że — pomijając wtórną, mniejszą lub większą domieszkę cech azjatyckiego konia dzikiego (koń Przewalskiego) — konie te wywodzą się od południowo - rosyjskiego dzikiego tarpana (Tarpan stepowy), a w szczególności od wyodrębnionej przeze mnie zmienionej środkowo — i północno - europejskiej jego formy leśnej (Tarpan leśny); staje się przeto jasne, że nie wszystkie małe konie ziem polskich mogą być określane jako nasze konie prymitywne, ale te tylko, które jako rasowo mniej lub więcej czyste zachowały cechy swych dzikich przodków. Większa lub mniejsza przewaga cech jednego z wymienionych dzikich koni, nie uniknione i datujące się od najdawniejszych czasów już to wzajemne krzyżówki ich udomowionych potomków, już to późniejsze, różne napływowe domieszki wtórne i domieszka szlachetnej krwi orientalnej, zwłaszcza u huculów, a wreszcie różne zmiany zarówno dziedziczne jak i nie dziedziczne, warunkowane czynnikami zewnętrznymi jak klimat, gleba, żywienie, pielęgnacja i inne są niewątpliwie powodem, że wśród ogółu naszych koni prymitywnych dają się obserwować różne odmiany lokalne.

Wszakże od pojęcia koni prymitywnych należy wyłączyć różne skarlałe mieszańce i destrukty, które poza małym wzrostem nie mają z tym pojęciem nic wspólnego.

Z naszych koni prymitywnych (mierzynów) konik polski występuje w województwie stanisławowskim, w części województwa tarnopolskiego, w województwie lwowskim na wschód od Sanu (z wyjątkiem powiatu niskiego), w północnej części województwa wołyńskiego i w powiecie krzemienieckim, w południowo-wschodniej części województwa poleskiego, a nadto w północnych powiatach Wileńszczyzny i w Suwalszczyźnie. Poza tym w województwie lubelskim w powiatach: janowskim, biłgorajskim, tomaszowskim, hrubieszowskim, chełmskim, włodawskim oraz w województwie krakowskim w powiatach południowych: myślenickim, nowotarskim, limanowskim, nowosądeckim, gorlickim i jasielskim utrzymuje się konik jako mniejszość pogłowia. Na terenie dawnej puszczy myszynieckiej, tj. zwłaszcza w powiatach ostrołęckim i przasnyskim, a także w ubogich powiatach Łysogór kieleckich zachował się po ostatniej wojnie światowej już tylko nieznaczny odsetek koników czystego typu.

Koń huculski tworzy pogłowie końskie powiatu kosowskiego, występując również, aczkolwiek w mniejszej ilości, w powiatach nadwórniańskim i kołomyjskim województwa stanisławowskiego.

### *2. Charakterystyka ras*

Charakterystyka naszych koni prymitywnych jest następująca.

U konika (porówn. ryc. 1) najtypowsze umaszczenie jest myszate, wilczate, bułane, izabelowate, lub gniade, z charakterystycznym pręgowaniem przez grzbiet, na kończynach i niejednokrotnie także poprzecznie przez kłąb. Trafiają się jednak również typowe koniki o bardziej szlachetnym umaszczeniu, jak: skarogniade, kare, szpakowate i inne. Grzywa, czupryna i ogon są u konika silnie rozwinięte, przy czym ogon jest



*Ryc. 1. Konik polski z okolic Biłgoraja*
*(Zdjęcie oryginalne ze zbiorów autora)*

zaopatrzony w nasadzie w charakterystyczny wachlarz, utworzony z krótszych włosów ogonowych. T. zw. „kasztany" (utwory rogowe) są u konika na tylnych kończynach na ogół obecne, w wielu wypadkach jednak występują one w formie szczątkowej, a czasem brak ich zupełnie.

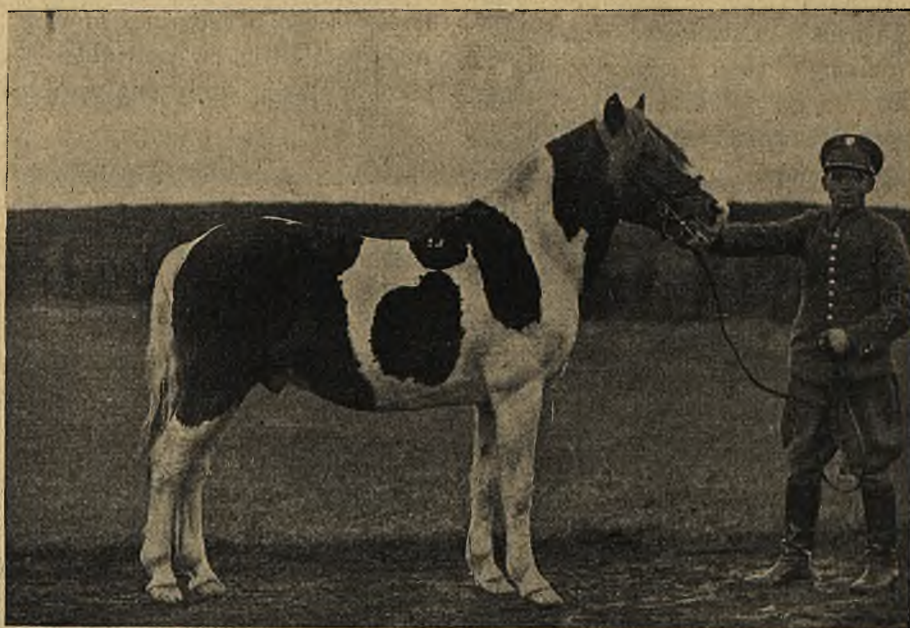
Głowa typowych koników wykazuje wklęsłą linię profilu, skróconą część twarzową, znaczne wymiary szerokości czoła i policzków, niski nos oraz małą boczną szerokość (głębokość). Oko duże i żywe, umieszczone w okrągłym i ku górze dobrze wysklepionym oczodole, chrapy są rozwarte, uszy wykazują charakterystyczne ciemne obramowanie.

Wzrost konika jest niski (117—140 cm), kłąb kopytem, zdradzającym jedynie często brak piennika w porównaniu z hucułem nieco mniejszy.

Z wad piękności, a w pewnej mierze i użytkowych, należy podkreślić niski wzrost, krótki i ścięty zad, krowią i szablastą postawę nóg tylnych, często zbyt długie i miękkie pęciny tylnych kończyn.

Ogólnie biorąc, spotykamy koniki źle rozwinięte i słabe pokrojowo. Szczegół ten jednak wynika jedynie ze złego wychowu, który wśród naszej ubogiej ludności rolniczej, chowającej koniki, idzie zawsze po linii najmniejszego oporu, co w tym wypadku sprowadza się do nadzwyczaj ubogiego żywienia.

Wiemy jednak, że te same koniki, wychowane



*Ryc. 2. Koń huculski z okolic Kosowa.*
*(Kopia zdjęcia oryginalnego ze zbiorów Szefostwa Remontu M. S. Wojsk.)*

jest lekko zarysowany, krzyż lekko przebudowany, skutkiem czego grzbiet jest widocznie zaklęśnięty, niemniej jednak mocny. Długość tułowia jest u konika mniejsza niż wysokość w kłębie, przód krótki, co wiąże się ze stromym położeniem łopatki, zad również krótki i spadzisty, jednak osada ogona jest nieco wyższa aniżeli u hucuła. Grzbiet oraz głowa są u konika nieco dłuższe niż u hucuła. Budowa tułowia jest wałkowata przy okrągłych liniach i obfitym umięśnieniu, szerokość w barkach dobrą, szerokość zadu większa niż u hucułów, natomiast pierś znacznie słabiej rozwinięta tak pod względem szerokości, jak i obwodu. Natomiast głębokość klatki piersiowej jest u konika tylko nieco mniejsza niż u hucułów. Odnóża konika są krótkie, zakończone mocnym racjonalnie, wyrastają na dobre konie użytkowe o silnej budowie.

Natomiast z zalet konika należy wymienić następujące: 1) siłę, która na tle fatalnych warunków topograficznych niektórych okolic naszego państwa uwydatnia się szczególnie jaskrawo, 2) zdrowotność, 3) odporność i wytrzymałość na surowe warunki klimatyczne, 4) niewybredność, 5) temperament i energię pozbawione nerwowości, 6) cierpliwość, która przejawia się zwłaszcza w pracy, kiedy to konik, pomagając sobie w najgorszych sytuacjach przystankami co parę kroków, pokonuje zwycięsko nastręczające się niekiedy nawet nadmierne opory, wreszcie 7) umiejętność „łażenia" po piaszczystym lub moczarowym i grząskim terenie, co jest całkiem swoistą zaletą

konika, z którą należy się poważnie liczyć, zwłaszcza pod kątem potrzeb armii na wypadek konieczności wojennych i obrony państwa.

Właściwą formą chodów konika jest stęp lub galop, w który najczęściej przechodzi on wprost ze stępa. Posuwa się on również drobnym kłusem, zwanym truchcikiem lub kaszką. Zdolność do skoków, właściwa konikowi przy jego ściętym zadzie, była niejednokrotnie przedmiotem zainteresowania zwłaszcza zagranicznych kół sportowych.

Na przydatność konika polskiego jako konia taborowego w czasie wojny wskazał m. in. próbny raid jednej pary koników w zaprzęgu, zorganizowany przeze mnie w roku 1928 na przestrzeni Biłgoraj — Poznań, a uskuteczniony przez ówczesnego powiatowego lekarza weterynaryjnego w Biłgoraju p. L. Remiszewskiego.

Wśród hucułów (porówn. ryc. 2), rozróżnia się dwa typy, a mianowicie pierwotny, wykazujący wiele cech wspólnych z konikiem polskim, zwłaszcza biłgorajskim, oraz szlachetniejszy o wyraźnych śladach wpływu krwi arabskiej [1]).

Umaszczenie koni huculskich jest głównie gniade z przewagą ciemnych tonów, oraz skarogniade. Osobniki bułane i myszato-bułane trafiają się dość często. Maść srokata, zwłaszcza gniado lub karosrokata jest częsta, przy czym większość tak umaszczonych osobników zdradza wpływ arabski. Całkiem karych koni huculskich jest stosunkowo niewiele, kasztanowatych jest mało i mają mniej typu, a nadto maść jest u tych koni odmienna niż u innych ras i właściwie trudna do określenia; prawie zawsze ma ona w sobie coś dzikiego, wpadając w ton płowy, myszaty, lub bułany. Siwych hucułów prawie nie ma. Ciemna pręga grzbietowa jest właściwa głównie koniom huculskim typu pierwotnego. Białe odznaki trafiają się u hucułów tylko w formie białych plam po tylnej stronie pęcin i rzadziej w formie malutkiej gwiazdki lub strzałki na czole. Wszystkie konie huculskie, a w szczególności ogiery, odznaczają się piękną i gęstą grzywą, z obfitą, spadającą na czoło czupryną oraz obfitym ogonem rozrastającym się od nasady. T. zw. „kasztany" są u hucułów w większości wypadków obecne zarówno na przednich, jak i na tylnych nogach, trafiają się też jednak osobniki bez kasztanów na kończynach tylnych, a niekiedy także osobniki pozbawione kasztanów w ogóle.

Głowa koni huculskich jest sucha, o części twarzowej dość krótkiej, prostej lub lekko garbonosej, o czole szerokim. Trafiają się też osobniki o całej linii profilu garbatej, podobnie jak u koni typu dzikiego konia azjatyckiego (koń Przewalskiego), należą one jednak do wyjątków. Arabski typ koni huculskich odznacza się jeszcze większą suchością i szlachetnością głowy. Jeśli u niektórych koni huculskich głowa wydaje się nieco przyciężka, to ma to wynikać z krótkości szyi.

Wzrost koni huculskich jest niski (121—143 cm), podobnie jak u koników i w skrajnych wartościach jedynie o parę centymetrów wyższy. Kłąb już to nikły, już to więcej wydatny nie jest widoczny dla oka, ginąc w mięśniach karku i w bujnej grzywie. Krzyż, wyższy od kłębu, stromo opada ku nasadzie ogona. Grzbiet hucułów odznacza się wielką siłą, jakkolwiek zwłaszcza z typu pierwotnego jest on dość długi i przy wysokim krzyżu robi wrażenie słabego. Lędźwie są doskonale umięśnione. Długość tułowia jest u hucułów większa niż wysokość w kłębie. Położenie łopatki jest u typu pierwotnego bardziej prostopadłe, natomiast u typu szlachetniejszego dość skośne. Pierś widziana z przodu jest u hucułów dość szeroka, a to głównie dzięki szerokiemu rozstawieniu kończyn przednich, i dość głęboka. Zad jest szeroki i silny, a krótkie, silne i dobrze ustawione kończyny są zakończone małym i twardym kopytem.

Rasowy koń huculski ma zawsze dobre nogi. Nie spotyka się u niego ani opoi, ani jakichkolwiek innych wrodzonych wad kończyn. Trafiające się czasem kulawizny mogą pochodzić u hucułów chyba jedynie z nieszczęśliwych wypadków, o które w ciężkich górskich warunkach terenowych nie jest trudno. Gęste owłosienie nóg wywołuje niekiedy pozory obrzęków, co jednak u rasowo czystych hucułów jest tylko złudzeniem. Zęby koni huculskich są twarde i nie trudno skutkiem tego pomylić się przy określaniu wieku hucułów o jakich 3—5 lat.

Dzięki surowemu, pół-dzikiemu wychowowi, konie huculskie cieszą się żelaznym zdrowiem i zahartowaniem. Mimo skromnych na ogół warunków bytu i żywienia, a często także przedwczesnego użytkowania roboczego, odznaczają się one zawsze bardzo dobrą kondycją oraz dzielnym i tęgim wyglądem. Ich temperament, choć ognisty, jest łagodny. Pod względem inteligencji, cechy tak ważnej w trudnych górskich warunkach terenowych, nie ustępują one koniom arabskim. Z dużą ostrożnością poruszają się huculy po przepaścistych i wąskich ścieżkach, umiejętnie przebywają, pod ciężkim ładunkiem, kamie-

---

[1]) Charakterystykę koni huculskich podaję według pracy *Starzewskiego* z r. 1927.

niste, rwące potoki, a także w czasie burz śniegowych i wichrów umieją sobie dobrze radzić.

Koń huculski przedstawia w pierwszym rzędzie typ doskonałego konia jucznego, używanego do transportowania towarów i ludzi. W warunkach lepszych dróg huculi zaprzęgają go również do małych wózków. Poza tym jako zwierzę pociągowe służy on najczęściej przy zwózce drzewa z gór. Powyższy sposób użytkowania wyrobił w koniach huculskich nadzwyczajną siłę i wytrwałość, które to zalety, zdaniem hodowców, można porównywać z zaletami koników biłgorajskich. Niektóre konie huculskie odznaczają się dużą szybkością w kłusie i w galopie.

### 3. *Wartość użytkowa i hodowlana*

W czasie ostatniej wojny światowej nasze konie prymitywne złożyły na oczach walczących na naszych ziemiach armii austryjacko-węgierskiej i niemieckiej chlubny egzamin z wytrzymałości i innych omówionych wyżej zalet. Często wyprzęgane od pługa szły one wyciągać z błota armaty tych armii, gdy zdychające ze znużenia duże i ciężkie konie pozostawiane po drogach. Jak czytamy w literaturze, na froncie włoskim pośród koni całej brygady górskiej para bułanych koników, wziętych na podwody w roku 1914 w okolicach Jarosławia, zachowała do końca roku 1917 najlepsze zdrowie i najlepszą kondycję i mimo bardzo ciężkich warunków nigdy nie zawodziła w pracy.

W pracy jednego z autorów, który jako oficer karabinów maszynowych armii austriackiej walczył na naszych ziemiach, czytamy, że o tym, co w czasie wojny światowej potrafiły zdziałać nasze konie prymitywne, czy to w czasie postępowania naprzód, albo cofania się po zasypanych śniegiem lub rozmokłych bezdrożach ówczesnej Galicji, Ukrainy i byłej Kongresówki, czy to w czasie górskiej wojny na froncie alpejskim, albo w piekle walk w Karsie, ten tylko potrafi należycie ocenić, kto, tak jak on, jako oficer karabinów maszynowych, miał z nimi co dzień do czynienia.

Toteż w opinii Niemców nasze konie prymitywne zdobyły sobie zaszczytne miano „najlepszego wojennego konia świata".

W związku z tymi doświadczeniami z okresu ostatniej wojny światowej sprawa małych koni prymitywnych znajduje obecnie w Niemczech, mimo wysokiego poziomu tamtejszej kultury rolniczo-hodowlanej, należyte zrozumienie. W Westfalii, w Dülmen i w Nordkirchen istnieją dwie prywatne stadniny dziko chowanych miejscowych leśnych koników westfalskich, przy czym założona przed 12 laty młodsza stadnina w Nordkirchen opiera się, prócz materiału miejscowego, również na klaczach — konikach polskich. Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że w tych dzikich hodowlach westfalskich raz do roku, przy tłumnym napływie nabywców z różnych okolic Niemiec, spędza się te dziko chowane koniki na rodzaj areny, gdzie na oczach zainteresowanych hodowców, zalegających obszerne trybuny, wyłapuje się osobniki odpowiednich roczników i sprzedaje się je jako materiał hodowlany i roboczy o doskonałej kondycji.



*Ryc. 3. Konik polski przed Komisją Remontową Nr. 1.. w Stolinie na Polesiu. (Zdjęcie oryginalne autora)*

Poza tym w ostatnich latach w Niemczech hodowla kuców i małych koni została objęta oficjalną akcją hodowlaną niemieckiego Ministerstwa Wyżywienia i Rolnictwa. W związku z tą akcją wszystkie małe konie muszą być w Niemczech zgłaszane i rejestrowane i jedynie licencjonowane ogierki mogą być używane do rozpłodu. Krajowa stadnina w Kreuz koło Halle poddaje te małe konie próbom zdatności na równi z najcięższymi końmi zimnokrwistymi i najszlachetniejszymi końmi ciepłokrwistymi.

Według danych zaczerpniętych z literatury niemieckiej, kładzie się w Niemczech nacisk na wartość tych małych koni w szczególności w związku z akcją osiedleńczą i kolonizacyjną. Według tych danych, nie ma odpowiedniejszego konia pociągowego dla drobnych osadników jak właśnie kuce i małe konie, znane z niewybredności, łagodności, pojętności i pracowitości, nie wymagające kosztownych urządzeń stajennych

i tanie do utrzymania. Znana w Niemczech firma Sack w Lipsku wyrabia specjalne narzędzia rolnicze, dostosowane do masy ciała kuców, gdyż w licznych dobrach niemieckich, zwłaszcza w Nadrenii, te małe konie, a zwłaszcza kuce szetlanckie, znajdują szerokie zastosowanie w pracy na roli, w szczególności na plantacjach roślin okopowych.

Taniość utrzymania kuców sprawiła, że np. w Niemczech, w prowincji nadreńskiej, niektóre firmy handlowe zastępują ciężarowe auta, względnie tamtejsze ciężkie konie zimnokrwiste kucami zwłaszcza szetlanckimi. Poza tym na wielu zawodach w Niemczech zdobyły kuce i małe konie liczne nagrody. Tak np. w roku 1932, w konkursie jazdy maratońskiej na dystansie 100 km wyłącznie dróg polnych, w którym uczestniczyło 6 czwórek ciepłokrwistych koni niemieckiej obrony krajowej, 5 czwórek z najlepszych prywatnych stajen niemieckich koni ciepłokrwistych oraz 1 czwórka ciężarnych klaczy szetlanckich, przy czym wszystkie wozy wykazywały jednakowe obciążenie po 6 osób, klacze szetlanckie zdobyły drugą nagrodę po jednej czwórce obrony krajowej, przy czym na wszystkich etapach notowano u nich najlepszą kondycję.

U nas w Polsce konie prymitywne, mimo licznych nader przychylnych i pełnych zrozumienia dla nich głosów, nie zostały dotąd ujęte należycie w ramy naszego oficjalnego programu hodowlanego, przy czym ciągle jeszcze pokutuje u nas zgoła niesłuszny pogląd, jakoby koń prymitywny był koniem biedy, w miarę postępów naszej rolniczo - hodowlanej kultury, z góry zdany na zagładę. Podczas gdy koń huculski i jego hodowla w oparciu o dawną austriacką stadninę państwową w Radowcach i jej filię w Łuczynie znajdowały troskliwą opiekę już w ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia i stąd także u nas po wojnie znalazł w dalszym ciągu opiekę w oparciu o ogiery przejęte z tej austriackiej stadniny, oraz w oparciu o działalność powstałego w roku 1925 Związku Hodowców Koni Rasy Huculskiej, prymitywny nasz konik pomimo doświadczeń ostatniej wojny światowej, o których wyżej była mowa, tkwi u nas nadal w pogardzie i zaniedbaniu, ignorowany najniesłuszniej na skutek swych drobnych form.

*Prof. Dr. Tadeusz Vetulani*

# Znaczenie opasek chwytnych w walce z owocówką jabłkówką

Pod nazwą opasek chwytnych istnieją w ochronie roślin pułapki, które się zakłada w sadach, na pniach drzew owocowych w celu wyłapywania gąsienic *owocówki jabłkówki,* — tego pospolitego u nas, a groźnego szkodnika owoców jabłoni i grusz.

Gąsienice owocówki jabłkówki drążą chodniki w owocach i w ten sposób silnie je zanieczyszczają, obniżając w znacznym stopniu wartość tych owoców; ponadto owoce niedojrzałe, uszkodzone przez owocówkę, przedwcześnie opadają z drzew i plon tą drogą znacznie maleje.

Korzystając z tego, że gąsienice owocówki do swego rozwoju potrzebują pewnej kryjówki, by w niej się przepoczwarczyć, takiej zaś kryjówki szukają na pniu drzewa, zakładając opaski chwytne, wyłapiemy szkodniki i będziemy mogli w znacznej mierze je wytępić.

Jak dotąd opaski chwytne za mało jeszcze są u nas używane, a należałoby ten sposób walki z owocówką jabłkówką stosować na szerszą skalę, bowiem jest on jednym z najłatwiejszych i najtańszych, a działanie i znaczenie jego jest doniosłe.

Opaski chwytne zakładać można z powróseł słomianych, z papieru karbowanego, ze szmat, a nawet ze zwykłego papieru gazetowego, lub też z papieru do owijania. Widzimy więc, że materiał, z którego sporządza się opaski, nie jest kosztowny, a zakładanie ich nie przedstawia również żadnych trudności.

Pamiętać jedynie należy o tym, by opaski te zakładać w odpowiednim czasie, nie przed świętem Wielkiejnocy, a przed okresem, gdy gąsienice owocówki szukają dla siebie kryjówek na pniach, co ma miejsce w lipcu dla gąsienic pierwszego pokolenia, a w sierpniu dla pokolenia drugiego, występują u nas bowiem w południowych, zachodnich i środkowych częściach kraju dwa pokolenia owocówki jabłkówki; na północy zaś występuje tylko jedno pokolenie i tam gąsienice szukają miejsca do przepoczwarczania się w sierpniu.

Opaski chwytne najlepiej jest założyć w końcu czerwca, lub na początku lipca, kontrolując je co dwa tygodnie; po wyniszczeniu szkodników należy założyć nowe pułapki. Po raz ostatni opaski te zakładamy w końcu sierpnia i pozostawia-

my już do późnej jesieni; zdejmujemy je w grudniu lub styczniu. Na północy kraju opaski zakłada się w lipcu, kontroluje się je w końcu sierpnia, a nowych już można nie zakładać.

Taka więc jest zasada zakładania opasek chwytnych. Teraz jeszcze słów kilka o znaczeniu i wartości materiału, z którego sporządzamy opaski.

Rodzaj materiału, używanego na opaski, ma



*Ryc. 1. Zakładanie opasek ze słomy.*

oczywiście duże znaczenie, gdyż pod jedne opaski wchodzi szkodników więcej, pod inne mniej. Przy zakładaniu jednak wszystkich rodzajów opasek ważny jest sposób ich założenia: zasadą mianowicie jest umożliwienie gąsienicom łatwego wejścia pod opaski. Niemniej ważną kwestią jest zakładanie takich opasek, które by gromadziły większą ilość gąsienic owocówki jabłkówki.

Opaski chwytne zakłada się na pniach i na grubszych konarach drzew (jabłoni i grusz) przede wszystkim owocujących; w niektórych wypadkach warto założyć opaski również i na drzewach nie owocujących. Obserwowałem niekiedy w starych sadach, że gąsienice owocówki jabłkówki nie wybierają drzew, a wchodzą w celu przepoczwarczania się na drzewa nieowocowe, rosnące pod parkanem. Tak więc, gdzie robaczywość owoców występuje silnie, opaski należy pozakładać na wszystkich drzewach w sadzie.

Rozpatrzmy teraz po kolei znaczenie opasek z różnego materiału. Najtańszym na wsi materiałem na opaski jest słoma, z której sporządza się powrósła, niezbyt cienkie. Gromadzą one dużo gąsienic w samych opaskach i na pniu pod opaskami (rys 1).

Lepsze okazały się w praktyce opaski z papieru karbowanego, jaki się używa do owijania żarówek elektrycznych; nazywać go można w większych składach materiałów piśmiennych metrowymi arkuszami. Podobne opaski firma Azot sprzedaje w rulonach już pocięte na pasy odpowiedniej szerokości (rys. 2).

Opaski z papieru karbowanego — o szerokości 12 — 15 cm zakładamy tak, by do drzewa papier przylegał stroną karbowaną, gładką zaś na zewnątrz. W tych właśnie karbach papieru gąsienice przepoczwarczają się, otaczając się przedtem oprzędem. Pasem papieru karbowanego należy opasać pień i przewiązać mocno sznurkiem pośrodku; w tym wypadku gąsienice mogą wejść pod opaskę zarówno od spodu jak i od góry. Stwierdziłem bowiem, że z góry gąsienice również chętnie wchodzą pod opaski, może mniej ich jest z tej strony, niż od strony dolnej, lecz i tym należy dać możność złapania się pod opaskę.



*Ryc. 2. Opaski chwytne z kartowanego papieru.*

Pod opaskami z papieru karbowanego wyławiam duże ilości gąsienic — np. na kawałku opaski 12 cm$^2$ znajdowałem po 25—30 gąsienic. Zresztą i spod powrósła słomianego zebrał mi

kiedyś gospodarz wiejski całą garść — przeszło 50 sztuk — gąsienic.

Najlepsze jednak pod względem ilości wyłapywanych szkodników są opaski z papieru karbowanego, najtańsze zaś — powrósła ze słomy.

Co do opasek z papieru do pakowania lub gazetowego, to są one mniej praktyczne, gdyż deszcze i wiatr łatwo je niszczą i wskutek tego mniej się pod nimi gromadzi szkodników.

Stosunkowo dobre są opaski ze szmat workowych. Są one trwałe, gdyż nie potrzebujemy ich przy kontrolowaniu niszczyć, tak jak to ma miejsce z opaskami ze słomy. Można taką szmatę po zdjęciu z drzewa zanurzyć do wrzątku, a nawet wygotować. W ten sposób gąsienice i poczwarki owocówki zginą — a opaski można założyć ponownie. Zdarza się jednak nieraz, że opaski ze starych szmat workowych nie zachęcają owocówki do wchodzenia pod nie, być może dlatego że mają te worki czasem zapach pozostały po ich poprzedniej zawartości (kainit, wapno, cement).

Wobec tego pod opaskami ze szmat gromadzi się gąsienic mniej, niż pod karbowanym papierem (rys. 3).

Tak więc walczymy z owocówką jabłkówką w celu pozbycia się robaczywych owoców, lecz nie powinniśmy zapominać i o innych czynnościach związanych ze zwalczaniem tej plagi naszych sadów. Winno się mianowicie zbierać i usuwać z sadu opadające owoce, nie pozwalając im leżeć w sadzie po kilka dni; następnie nie należy zaniedbywać opryskiwania drzew w czasie po ich okwitnieniu, co równie powstrzymuje masowe pojawienie się robaczywych owoców; dalej należy przeprowadzać czyszczenie i skrobanie pni drzew w okresie zimowym i może najważniejsze — nie zapominać o pobudzaniu swych sąsiadów do prowadzenia walki ze szkodnikami.



*Ryc. 3. Młodzież wiejska z Czarnocina sporządza opaski chwytne.*

Gdy wszyscy rolnicy podejmą energiczną walkę z owocówkę jabłkówkę, zakładając opaski chwytne, pozbędziemy się robaczywych owoców.

Łódź. *Dr. K. Strawiński.*

**PASTWISKO** Pastwisko jest najzdrowszym i najtańszym zużytkowaniem paszy zielonej dla inwentarza. Zamiana przeważnie ciemnej i dusznej stajni na słońce i powietrze otwartych przestrzeni łąk zawsze odbija się korzystnie na apetycie i wyglądzie zwierząt domowyh. Śmiało można też powiedzieć, że wiele chorób, których nie podobna zwalczyć w stajni, ustępuje z chwilą wypędzenia inwentarza na trawę. Wiadomo również, że najpiękniejsze i najmleczniejsze krowy należą do ras, pochodzących z okolic, bogatych w pastwiska. Ten dobroczynny wpływ żywienia pastwiskowego tłumaczymy przede wszystkim tym, że zwierzę większą część doby przebywa na słońcu i na powietrzu. Po za tym pastwisko zmusza do ruchu, bez którego zwierzę nie może należycie rozwinąć płuc i mięśni. Wreszcie, co nie jest mniej ważne, pastwisko pozwala spasać trawę wtedy, kiedy jest najmłodsza, a więc najpożywniejsze Chcąc w zupełności wykorzystać wszystkie dobre strony pastwiska, powinniśmy pamiętać o tym, że inwentarz, prócz pożywienia, potrzebuje również do życia **t a k z w a n y c h s o l i**, do których należy **s ó l k u c h e n n a**. Jeżeli zaniedbamy zadawanie soli w okresie żywienia pastwiskowego, kiedy zwierzę najlepiej wykorzystuje paszę i nabiera sił na okres zimowy – zrobimy wielką krzywdę naszym żywicielom. Sól zadawać należy codziennie każdej sztuce w takiej ilości, jak jest potrzebna, a więc: cielę do 3 miesięcy pół łyżeczki, cielę do roku 1 łyżka, jałówki do 2 lat 2 łyżki, krowy dojne 4 łyżki, źrebięta pół łyżki, konie robocze półtorej łyżki, owce i kozy 1 łyżka.

# ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

## Z zagadnień ustrojowych rolniczo-oświatowych

W artykule niniejszym omówić chcę kilka zagadnień dotyczących oświaty rolniczej w Polsce. Pierwszym spośród nich jest przybliżone ustalenie liczby potrzebnych w przyszłości pracowników zawodowych oświatowo-rolniczych.

Przy całkowitej realizacji ustawy o ludowych szkołach rolniczych każdy powiat wiejski winien posiadać 2 szkoły rolnicze — męską i żeńską. Przyjmuję jako minimalny czteroosobowy personel ludowy szkoły rolniczej. Ponieważ po-

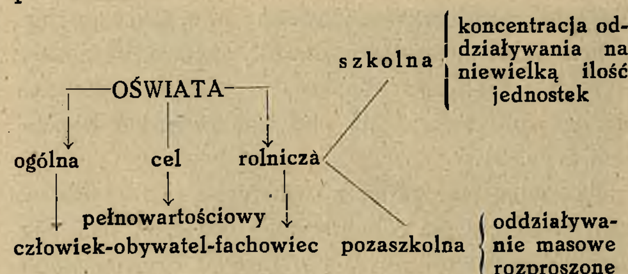
wiatów wiejskich jest około 240, przeto liczba nauczycielstwa ludowych szkół rolniczych winna wynosić, po całkowitej realizacji sieci szkolnej tego typu, około 1920 osób. Jeśli chodzi o personel instruktorski, to jako przeciętną obsadę powiatu przyjmuję 6 sił: rolnika, hodowcę, ogrodnika, organizatora, peerowca i instruktorkę kół gospodyń, co mnożone przez 240 daje 1440 osób; łącznie z nauczycielstwem wyniosłoby to 3360 osób.

Celem otrzymania całkowitej przypuszczalnej liczby pracowników zawodowych rolniczo-oświatowych należałoby wyżej podaną liczbę pracowników terenowych zwiększyć, jak sądzę, co najmniej o 30% personelu kierowniczego i nadzorczego urzędów, izb i instytucyj centralnych i wojewódzkich, oraz instruktorów specjalistów obsługujących tereny większe od jednego powiatu i nauczycielstwa szkół rolniczych specjalnych, średnich i licealnych, co dałoby w sumie 4350 osób, po zaokrągleniu około 4500 osób. Szacując przeciętny okres pracy oświatowej jednostki na 25 lat, trzebaby było corocznego przypływu około 180 osób dla uzupełnienia luk powstających na skutek ustępowania weteranów pracy oświatowo-rolniczej. Następną sprawą, nad którą zastanowić się należy, jest stopniowe zwiększanie w pracy oświatowo-rolniczej współudziału przodujących jednostek wsi, co uzależnione jest od podnoszenia się poziomu oświaty ogólnej i zawodowej, jak również wzrostu uspołecznienia. Dążenie do takiej zamiany dotychczasowych ról, aby oświatowiec-zawodowiec wytyczał kierunki pracy i pełnił w akcji oświaty rolniczej pozaszkolnej tylko funkcje doradcze i korygujące, gros zaś tej pracy wykonywane było przez samą wieś, przekształcając tym samym pracę tę w szeroko pojęte, zorganizowane zbiorowe samokształcenie, uważam za jedno z naczelnych wskazań ustrojowych. Tego rodzaju zamiana przyniesie niewątpliwie wsi duże korzyści bezpośrednie i pośrednie. Nie sądzę jednak, aby nawet wówczas przytoczona wyżej cyfra oświatowców-zawodowców okazała się nadmierną, wobec ogromu zadań na tym polu.

Wymaga też osobnego rozpatrzenia stosunek akcji oświatowej rolniczej do ogólnokształcącej, oraz ich wzajemne planowe powiązanie: wszak wiemy, iż podnoszenie się poziomu oświaty rolniczej sprzyja i znakomicie je ułatwia wzrost oświaty ogólnokształcącej. Nasuwa się tu kilka pytań: 1) jakie składniki z zakresu oświaty ogólnej są szczególnie cenne, jako podstawowe dla rolniczej, 2) co jest bardziej pożądane — czy aby akcja oświatowa rolnicza przychodziła po ogólnokształcącej, czy też występowała obok niej współrzędnie, 3) czy nie dałoby się z powodzeniem, w większym niż dotąd zakresie, wplatać do akcji oświatowej ogólnokształcącej pewne elementy rolnictwa.

Z kolei zająć się należy stosunkiem wzajemnym oświaty rolniczej pozaszkolnej do ludowego szkolnictwa rolniczego. Dwa te odgałęzienia wspólnego pnia różnią się między sobą zarówno zasięgiem ilościowym jak i formą oddziaływania: podczas gdy w oświacie rolniczej pozaszkolnej oddziaływuje się przede wszystkim bezpośrednio na jak najszersze masy, to w ludowym szkolnictwie rolniczym oddziaływanie bezpośrednie, będąc bardziej dogłębnym, obejmuje niewielką stosunkowo ilość jednostek, które pośrednio dopiero stać się mają siewcami postępu wsi.

Zamieszczony poniżej schemat obrazuje wyżej powiedziane.




Mimo wspólnego celu, któremu oba te odgałęzienia (szkolnictwo i pozaszkolna oświata rolnicza) pnia oświatowego służą, narzucającego imperatywnie konieczność jak najściślejszego wzajemnego zazębiania się, w praktyce obserwować daje się często dwutorowość i brak wzajemnej łączności w planowaniu i realizacji poczynań. Jednym z zewnętrznych przejawów tego jest dwoistość central dyspozycyjno-kierowniczych.

Równocześnie stwierdzić należy, iż istnieją już obecnie formy stojące na pograniczu szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej: mam tu na myśli szkoły dwuzimowe zachodniej części Polski, jak również twór stosunkowo świeży, kilkomiesięczne kursy wędrowne, działające przeważnie we wschodniej połaci państwa.

Pomijając na razie pierwsze, zajmijmy się kursami wędrownymi. Nowa ta forma trwa jeszcze zbyt krótko na to, aby można było wydać co do jej wartości sąd definitywny; wymaga jednak zwrócenia na nią bacznej uwagi, łączy bowiem w sobie szereg cennych zalet, których brak bądź szkołom 11-miesięcznym, bądź też działalności oświatowej pozaszkolnej. Są nimi: 1) dwukrotne (i więcej często) pomnożenie liczby wychowan-

ków w ciągu roku, a co za tym idzie zmniejszenie kosztu przeszkolenia jednostki, co w naszych warunkach przy szczupłości środków jest rzeczą ważną; 2) uprzystępnienie korzystania z nauczania przez „przyjście szkoły do ucznia" i nie odrywanie go na stałe od gospodarstwa; 3) większa wnikliwość i skuteczność oddziaływania (promieniowania) na „teren"; 4) możność natychmiastowego stosowania nabywanych przez ucznia wiadomości we własnym gospodarstwie z jednej strony, a poradnictwa indywidualnego nauczyciela z drugiej, wskutek czego znika w znacznej mierze przedział, istniejący często przy innych formach nauczania szkolnego między teorią lekcyj a praktyką życia codziennego; 5) wyzyskanie dla celów dydaktycznych gospodarstw znajdujących się w naturalnych warunkach bytowania, zamiast posługiwania się tworem zawsze mniej lub więcej sztucznym, jakim jest gospodarstwo szkolne; 6) wypływająca z punktu poprzedniego łatwość aktualizacji nauczania i możności przystosowywania każdorazowo programu do konkretnych potrzeb środowiska; 7) danie systematycznie uszeregowanego i organicznie powiązanego pewnego całokształtu wiadomości. Podkreślić jednocześnie wypada, iż jest to bodaj najbardziej uciążliwa i „zdzierająca" forma oświatowa dla personelu nauczającego, który upodabnia się do „ludzi bezdomnych", ze wszystkimi wynikającymi stąd ujemnymi konsekwencjami osobistymi.

Domaga się omówienia również sprawa gospodarstwa szkolnego w szkołach 11-stomiesięcznych. Praca uczniów w tym gospodarstwie mająca w założeniu swoim służyć celom dydaktycznym, częstokroć przekształca się w wykonywanie przez nich robót nic wspólnego z potrzebami nauczanie nie mającymi. Zjawisko to występuje szczególnie jaskrawo w szkołach samorządowych, przyczyną zaś jest bądź dążność do osiągnięcia jak najwyższej dochodowości, bądź też częściej jeszcze brak funduszów na opłacenie robocizny. W tych warunkach zachodzi konieczność używania uczniów przede wszystkim jako siły roboczej dla zapewnienia normalnego biegu gospodarstwa, celowość zaś wykonywania danej pracy przez uczniów z punktu widzenia dydaktycznego schodzi na plan drugi, co dzieje się z oczywistą szkodą dla nauczania. Wytwarzają się tym sposobem niejednokrotnie paradoksalne sytuacje, w których gospodarstwo szkolne mające stanowić walną podporę nauczania, staje się przy tymże nauczaniu zawadą. Stan ten trwać będzie dotąd, dopóki władze szkolne i nauczycielstwo szkół rolniczych nie wywalczą w sferach decydujących o bycie szkół zrozumienia dla następujących postulatów: pierwszemu — samo przez się zdawałoby się zrozumiałemu, iż zasadniczym celem gospodarstwa szkolnego jest służyć nauczaniu, a nie dawać jak najwyższy dochód; drugiemu — gospodarstwo szkolne zarówno w swej strukturze, jak i funkcjonowaniu, ze względu na wyżej wyłuszczony cel, któremu ma służyć, jest zawsze tworem mniej lub więcej sztucznym mającym swoiste wymagania i potrzeby, nie występujące w zwykłym gospodarstwie, które winny być zaspokajane; trzeciej — praca uczniów w gospodarstwie szkolnym jest tylko środkiem nauczania, nie zaś celem sama w sobie, i dlatego stanowić ona może jedynie uzupełnienie robocizny najemnej.

Ten moment, używanie ucznia w szkole w charakterze siły roboczej, jest też, jak sądzę, jednym z powodów nie dość licznego obsyłania szkół rolniczych.

Na zakończenie zastanowić się jeszcze należy nad sprawą kształcenia i dokształcania zawodowego i pedagogicznego pracowników oświatowo-rolniczych.

Jeśli chodzi o kształcenie fachowo-rolnicze, to zajmują się tym odnośne uczelnie. Z przygotowywaniem pod względem pedagogicznym przyszłych pracowników oświatowo-rolniczych jest o wiele gorzej. Spełniające to zadanie placówki są nieliczne i czynią to często zbyt fragmentarycznie, opierając się niejednokrotnie na wzorach zaczerpniętych z seminariów dla nauczycieli szkół ogólnokształcących. Żywić należy nadzieję, iż zgodnie z zapowiedzą ministra W. R. i O. P., istniejąca pod tym względem luka wypełniona zostanie przez mający powstać zakład kształcenia nauczycieli i instruktorów rolnych. Jeśli ma on jednak istotnie spełniać dobrze swoje zadanie, konieczny jest umiejętny dobór odpowiednich sił. Życzyć by należało, aby byli to rolnicy-oświatowcy, mający za sobą różnorodne i bogate doświadczenie pedagogiczne, rozumiejący wieś i jej potrzeby, jednocześnie zaś posiadający dostatecznie szerokie horyzonty myślowe dla ogarniania całokształtu spraw oświatowo-rolniczych, jak również zmysł badawczo-konstrukcyjny. Ostatnio wymieniona cecha umożliwiłaby im uzupełnienie innej istniejącej luki z zakresu oświaty rolniczej, jak również wytyczanie własnych odrębnych dróg dydaktyce i metodyce tego działu w Polsce.

Zaniedbaną jest również sprawa szerzej pojętego systematycznego dokształcania fachowego i pedagogicznego pracowników oświatowych.

Mam tu na myśli nietylko kursy, zjazdy i konfeferencje, lecz również udostępnienie wycieczek zbiorowych i wyjazdów indywidualnych w kraju i za granicę, oraz możność korzystania z poważniejszej literatury i czasopism rolniczych i pedagogicznych. Jeśli na każdym polu działalności naukowej obowiązuje powiedzenie — „kto nie idzie naprzód, ten się cofa", to w stosunku do terenowych pracowników oświaty rolniczej powiedzenie to jest szczególnie ważkie, albowiem warunki ich pracy (oddalenie od większych centrów kulturalnych, niedostateczne uposażenie i inne jeszcze) predestynują ich niejako do owego cofania się, utrudniając mocno, lub wręcz uniemożliwiając gruntowniejsze dokształcanie na własną rękę.

*Bohdan Jezierski.*

# Książka

KOMUNIKAT TOW. OŚWIATY ROLNICZEJ — KSIĘGARNIA ROLNICZA.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Album koni arabskich i anglo-arabskich, str. 58 i 171 fot.

*Bronikowski W.* dr. Agronomia społeczna jako środek polityki rolniczej, str. 76 — 1,—

*Bzowski W.* Wiejskie uniwersytety ludowe na cenzurowanym, str. 23 — 0,30

*Czarnecki St.* Warunki i możliwości rentownej produkcji i zużycia ziemniaków, str. 22 — 1,—

*Dąbrowski P. inż.* Ogródek ozdobny przy domu, str. 64 — 0,90

*Godlewski Z.* in. Lokomobila rolnicza, str. 42 — 0,90

Górski M. dr. O nawożeniu obornikiem, kompostem i nawozami zielonymi, str. 62 — 0,90

*Mering A.* Przetwory domowe z owoców i warzyw, str. 166 wyd. 2 — 3,60

Pamiętnik VIII ogólno-polskiego zjazdu fachowo-rolniczego w dn. 3 i 4 marca 1938 r., str. 133 — 3,—

Polityka gospodarcza III Rzeszy: cz. I. Caro L. Przewrót gospodarczy w III Rzeszy, cz. II. Zabko-Potopowicz A. Rolnictwo w III Rzeszy, str. 150 — 5,—

*Siekiel-Zdzienicki J.* Praktyczne urządzenie gospodarstwa, str. 256. — 1.50

*Sosnowski B. inż.* Zbiór przepisów o parcelacji nieruchomości ziemskich wg stanu w dn. 1.III 1938 r., str. 400 — 9,—

Wiejscy działacze społeczni, t. II. Życiorysy inteligentów, str. 412 — 6,—

Do nabycia w Księgarni Rolniczej, Warszawa, ul. Mazowiecka 10 i w innych większych księgarniach.

# Z PRASY ZAGRANICZNEJ

## WEWNĘTRZNE PASOŻYTY U ŚWIŃ.

Numer 1787 biuletynu farmerów „Farmers Bulletin", wydawanego przez departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych, został w całości poświęcony sprawie wewnętrznych pasożytów u świń.

Autor broszury, Beniamin Szwartz, naczelnik sekcji zoologicznej Biura Przemysłu Zwierzęcego, uważa, iż zagadnienie pasożytów u świń jest równie ważne jak sprawa najpoważniejszych epidemii i jako takie wymaga specjalnego zrozumienia i zainteresowania ze strony hodowców.

Pasożyty, znajdowane u świń, wykazują wielką różnorodność w rozmiarach, budowie, kształcie, zwyczajach umiejscawiania się, stopnia szkodliwości itd. Niektóre należą do najniższych form świata zwierzęcego, do grupy Protozoa, jak np. posożyty, wywołujące dysenterię u świń lub coccidiosę prosiąt. Najdrobniejsze te pasożyty mogą być wykryte tylko przez bardzo silne mikroskopy, inne zaś, np. z gatunku tasiemców, w dorosłych formach widoczne są gołym okiem.

Inne pasożyty żyją w przewodzie pokarmowym, inne jeszcze w płucach, wątrobie, nerkach, mięśniach itd. Nie ma takiego organu lub tkanki w organizmie świni, w której nie mógłby się znajdować jakiś pasożyt.

Większość zachorowań, szczególnie prosiąt, kończąca się często śmiercią, a zwykle osłabieniem, wycieńczeniem i zahamowaniem wzrostu, spowodowana jest — zdaniem autora — zarażeniem pasożytami. Pasożyty nie tylko okradają organizm gospodarza ze składników pokarmowych, ale osłabiając go, usposabiają do łatwiejszego podlegania bakteriom oraz innym czynnikom chorobotwórczym.

Hodowcy, chcący osiągnąć jak największą ilość tuczników z każdego miotu, winni zwrócić baczną uwagę na możność zarażenia prosiąt, któremu ulegają one zwykle już w pierwszych dniach życia. Powiedzenie, że łut ochrony więcej znaczy niż funt leczenia ma tu szczególne zastpsowanie.

Głównym źródłem zakażania młodych sztuk są sztuki stare, roznoszące pasożyty. W chlewach, na pastwiskach rozsiewają one z moczem lub gnojem jajka, które w tym stadium, lub też jako larwy, przedostają się do organizmów niezarażonych.

Ochrona winna być skierowana ku zupełnemu uniknięciu zarażenia lub też wydatnemu zmniejszeniu możliwości tego zarażenia.

Świnia uważana jest na ogół za zwierzę niechlujne, tymczasem doświadczenie wskazuje, iż gdy damy jej możność pasienia się na dobrych pastwiskach, spania w pomieszczeniach czystych i na czystej ściółce, wcale tak nie jest. Znany amerykański badacz zagadnienia pasożytów u świń już kiedyś powiedział, iż najpewniejszą

drogą do opanowania pasożytów u świni jest chów jej w mniej „świńskich" warunkach...

Pierwszym warunkiem ochrony świni przeciwko pasożytom są dobre warunki sanitarne, a w pierwszym rzędzie czystość.

Warunki te dotyczą zarówno chlewów jak pastwisk; budynki, w których mieszczą się świnie, winny być dobrze przewietrzane, jasne, ściany i podłogi często szorowane, a ściółka, gnój, mocz i odpadki jedzenia usuwane w porę. Pastwisko powinno mieć dobry porost roślin pastewnych, być suche, dobrze zdrenowane, z porządnym ogrodzeniem, uniemożliwiającym świniom przedostawanie się do różnych dołów, miejsc bagnistych itp. Na pastwiskach nie powinny znajdować się żadne gromady ściółki, chwastów czy tp., w których jajka lub larwy pasożytów znajdowałyby schronienie przed działaniem promieni słonecznych lub innych niesprzyjających czynników.

Daleko lepsze są zmienne pastwiska aniżeli stałe, na które by trzoda z roku na rok powracała.

Młode sztuki, powinny być odseparowane od starych; maciory przed oproszeniem powinny być już znacznie wcześniej przeprowadzone do specjalnych miejsc, przy czym należy je przed tym odpowiednio wyszorować, zwracając szczególną uwagę na nogi i szpary między racicami. Maciory z prosiętami powinny mieć osobne pomieszczenie oraz pastwisko.

Oczywiście należy też zwracać pilną uwagę na czystość pokarmów i wody używanej przy pasieniu trzody. Na ogół żadne odpadki z uboju świń nie mogą być dawane świniom w stanie surowym, szczury, myszy, a nawet psy nie powinny nigdy mieć dostępu do chlewów i pastwisk przeznaczonych dla świń.

Wagę zagadnienia pasożytów u świń podkreśla jeszcze fakt, iż wiele z nich jest również bardzo groźnych dla ludzi, jak w pierwszym rzędzie trichinoza, wągry, tasiemce itd.

Sztuki wolne od pasożytów znacznie szybciej wyrastają oraz tuczą się; wśród sztuk normalnych i zarażonych



*Dwie świnie tego samego wieku i pochodzenia; mniejsza jest zaatakowana przez pasożyty.*

różnica bywa ogromna, jak to np. wykazuje podana rycina Zabiegi ochronne przynoszą w rezultacie korzyść w postaci znacznie szybszego wyrastania i tuczenia się zdrowych świń.

W celu odkażania sztuk zaatakowanych przez pasożyty trzeba używać już lekarstw . Środki te na ogół zawierają składniki trujące, które mogą być szkodliwe i dla samych świń, rozpoznanie więc pasożytów, środki przeciw nim i dozowanie tych środków powinno spoczywać w rękach weterynarza.

Autor broszury podaje bardzo szczegółowy przegląd różnych rodzajów pasożytów, opisując ich rozwój, szkody, które powodują w organizmie oraz sposoby zapobiegawcze i lecznicze.

(B. Szwartz. Farmers' Bulletin, Nr 1787 — 1937 r. U. S. Department of Agriculture).

## JAK OTRZYMAĆ LUCERNIK WOLNY OD CHWASTÓW?

Niejednokrotnie słyszy się zdanie, iż uprawa lucerny, na ciężkich ziemiach szczególnie, sprzyja rozpanoszeniu się chwastów, a przede wszystkim perzu. Jest to słuszne tylko tam, gdzie poczyniono błędy przy uprawie. Autor artykułu wręcz przeciwnego jest mniemania, a mianowicie twierdzi, iż odpowiednia uprawa lucerny przyczynić się może do wytępienia chwastów odradzających się z korzenia, więc ostu i perzu.

Zasadniczym zagadnieniem w uprawie lucerny jest wybór odpowiedniego stanowiska. Ogólnie wiadome jest, iż lucerna wymaga ziemi bogatej w wapno oraz że jednorazowa dawka wapna nie jest w stanie temu wymaganiu zadość uczynić. Najlepiej przeto jest wybrać jako przedplon rośliny okopowe, które umożliwiłyby większą ilość dawek wapna oraz zapewniłyby jego dobre wymieszanie z rolą. Najlepiej udaje się lucerna w gospodarstwach buraczanych oraz na ziemiach wapiennych.

Drugim warunkiem powodzenia uprawy lucerny jest właściwy sposób wysiewu: chodzi mianowicie o to, czy siew winien być dokonany jako czysty siew główny, czy też jako wsiewka? Dla ziem o uprawie buraczanej nie jest to kwestią decydującą, lecz gospodarz musi dać taką dawkę nawozów pod kłosowe, aby nie było w zbożu miejsc wylegniętych, następnie zaś trzeba mendle często przestawiać, gdyż lucerna jest na to bardzo wrażliwa.

Gdy rola jest mniej sprawna — wskazany jest siew czysty.

Znakomitym środkiem walki z chwastami korzeniowymi jest orka w czerwcu. Sposób ten jest mało znany, gdyż rzadko kiedy jest orka o tej porze wykonywana; w celu zniszczenia chwastów nie można przecież rezygnować z właściwego zbioru z pola. W przypadku uprawy lucerny da się to jednak zastosować, a właśnie czerwiec jest porą, która decyduje o powodzeniu zabiegu. Autor cytuje własne doświadczenie, w którym przed uprawą lucerny stosuje orkę w czerwcu. Przed lucerną przychodzi mieszanka, w skład której wchodzą: 40 kg *Zottelwiken*, wyki kędzierzawej, 20 kg inkarnatki i 20 kg Westerwaldisches Weidelgras na 1 ha. Można też dodać trochę żyta lub pszenicy. Mieszanka ta do 1 czerwca może przynieść wielką ilość masy zielonej, przez co zadusza chwasty. Oszczędność w dawkach nawozów sztucznych pod mieszankę byłaby błędem, gdyż składniki potasowe i fosforowe muszą obsłużyć i lucernę, a azotowe pobudzić wzmożenie zielonej masy mieszanki.

Sprzęt zielonki musi umożliwić odpowiednie przygotowanie roli pod lucernę. Rola musi być drobno gruzełkowata, a ścisła w podglebiu. W tym celu mieszanka musi być od razu usuniętą z pola bądź do silosów, bądź do wysuszenia na kozłach, a rola jak najprędzej poruszona przez płużki, kultywatory lub brony talerzowe, po czym idzie pług, brona i wał. Niezawsze można to łatwo wy-

konać. Nieraz panuje taka susza, że dopiero po deszczu można ostatnie bryłki rozkruszyć, często zaś jest zbyt mokro, a przez zbyt wczesną uprawę mogłaby być struktura roli popsuta. Lecz tutaj łatwiej jest wyczekać odpowiedniej pory siewu, niż n. p. w przypadku sadzenia kartofli, gdzie każdy dzień opóźnienia może decydować o wysokości zbioru.

Autor miał już kiedyś lucernę zasianą w dniu 10 czerwca i otrzymał jeszcze tego samego roku poważny zbiór; uwzględniając w tym wypadku poprzedni zbiór mieszanki, osiągnął pełną roczną produkcję z danego pola. Czasami jednak wysiew lucerny może być uskuteczniony dopiero w lipcu; wtedy lucernik może być wykorzystany jako pastwisko zimowe dla owiec.

Zawsze jednak przy tym sposobie uprawy lucerny otrzymywał autor na polach nawet niezupełnie wolnych od chwastów — lucernę całkowicie ich pozbawioną, co jest przecież rzeczą niezmiernie ważną, wobec tego iż lucerna pozostaje przez kilka lat na tym samym polu. Ten sposób uprawy zapewniał także zadziwiająco bogaty zbiór już w następnym roku nawet na roli niezbyt bogatej. Natomiast lucerna wysiana jako wsiewka daje dobry zbiór właściwie dopiero w trzecim roku. Jeśli przy tym powstały w niej place, spowodowane staniem mendli, lub też ziemia została wzruszona przez mysie nory — to takiej lucernie nawet dosiewanie nie pomoże.

Ponieważ lucernik ma pozostawać kilka lat na tym samym miejscu, nie należy oszczędzać nasienia, którego autor przy czystym siewie daje 36 kg na ha. Na rolach mniej pewnych przychodzi wysiew lucerny z domieszką traw, przy czym daje to nie tylko pewniejsze zbiory, ale i lepsze siano. Źdźbła trawy stanowią jakby siatkę ochronną przed osypywaniem się listeczków lucerny, a siano takie uważa autor za odpowiedniejsze dla koni i jagniąt.

Mieszanka lucerny składa się z 32 kg lucerny oraz 2 kg kupkówki lub Wiesenlieschsgras oraz 2 kg włoskiej Weidelgras na 1 ha.; więcej aniżeli 4 kg traw nie może być brane do mieszanki, gdyż z biegiem czasu lucerna marniałaby w walce z trawami o prawo do życia. Gdy plan gospodarczy przewiduje zaoranie lucernika po 3 latach użytkowania, nie odgrywa to roli. Jeśli siew się uda, dalsza pielęgnacja lucernika nie przedstawia dużych trudności, jednak nieraz pokazuje się łopucha: wtedy puszcza się kosiarkę wysoko nastawioną, aby skosić chwast przed okwitnięciem; następnej zimy ginie ono samo.

Autor uznaje jedno motykowanie ręczne za konieczne w roku wysiewu, w następnych latach poleca się z zimy zastosowanie ciężkich bron, a także i po sprzęcie pokosu. Tak uprawiana lucerna daje dobre rezultaty przez 3 lata, po czym powinna ona być zaorana. eJśli stan lucernika jest dobry, można w roku zaorania zebrać jeszcze dwa pokosy; jeśli jednak pokazywałyby się puste miejsca lub lucerna byłaby zbyt przerośnięta trawą, należy zadowolnić się jednym pokosem, żeby nie dopuścić do zachwaszczenia i zaperzenia roli.

(H. Nebel. Mitteilungen für die Landwirtschafft, Nr. 23 — 1938).

*V. S.*

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

## *RÓŻNE*

### ZEBRANIE ZARZĄDU ZW. IZB. I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RP.

W dniu 25 czerwca rb. odbyło się zebranie zarządu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP. Omówione były zasady współpracy samorządu rolniczego w zakresie zagadnień aprowizacyjnych, sprawa cen artykułów rolniczych oraz wygłoszone było sprawozdanie z rokowań handlowych polsko-niemieckich.

### UBEZPIECZENIE ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

W związku z wysuwanymi projektami wprowadzenia ubezpieczenia inwentarza żywego na wsi, w samorządzie rolniczym zostały zakończone prace przygotowawcze, prowadzone łącznie z P. Z. U. W. i spółdzielczością rolniczą. Ustalone zostały już szczegółowe projekty ubezpieczenia bydła rogatego, które prowadziłyby spółdzielnie rolnicze. Obecnie rozpoczęto prace badawcze nad sprawą ubezpieczenia koni. Wszystkie projekty w tych sprawach, po ostatecznym opracowaniu i uzgodnieniu zostaną rozsłane do izb i organizacji rolniczych, dla wypowiedzenia opinii.

### UWAGI ROLNICTWA DO PROJEKTU ROZPORZĄDZENIA O AUKCJACH.

W dniu 14 czerwca rb. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych RP. złożył do Ministerstwa Przemysłu i Handlu opinię samorządu rolniczego w sprawie projektu rozporządzenia o aukcjach. Uwagi zorganizowanego rolnictwa dotyczyły przede wszystkim punktów w sprawie udzielania przez ministra Przemysłu i Handlu pozwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw aukcyjnych. Rolnictwo prosi o uzupełnienie tego punktu słowami „odnośnie sprzedaży artykułów rolniczych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych". Stanowisko swe motywuje rolnictwo tym, że sprawa aukcyjnej sprzedaży artykułów rolniczych wiąże się ściśle z ogólnym usprawnieniem handlu rolniczego na rynku wewnętrznym. Z tego względu na politykę i organizację handlu w tej dziedzinie powinien mieć wpływ odpowiedni resort państwowy oraz samorząd rolniczy. Obecna redakcja tego punktu, zastrzegająca dla ministra Przemysłu i Handlu wyłącznej kompetencji i swobodnego uznania pozbawiłaby rolnictwo możności ingerencji i oddziaływania ministra Rolnictwa i samorządu rolniczego.

### ZE SPRAW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

Samorząd rolniczy przygotowuje się obecnie do podjęcia szeregu prac w zakresie polepszenia poziomu budownictwa wiejskiego tak pod względem zdrowotnym, jak bezpieczeństwa pożarowego i przystosowania zabudowań wiejskich do nowych metod pracy gospodarstwa. Przypuszczalnie w pierwszym rzędzie opracowane zostaną następujące zagadnienia: 1) racjonalnej zabudowy osiedli wiejskich (opiniowanie projektów scaleniowych z punktu widzenia przystosowania ich do racjonalnej zabudowy oraz poradnictwa przy wyborze miejsca pod budynki), 2) rozplanowania i urządzenia zagrody (ustalenie typów przykładowych zagród), 3) budownictwa mieszkaniowego na wsi (ustalenie zasad planowania mieszkań wiejskich, urządzenia paleniska i pieca kuchennego, wybór materiałów na budowę), 4) budynków inwentarskich na wsi (kurniki, przechowalnie na owoce, piwnice, doły kiszonkowe itp.), 5) materiałów budowlanych (wykorzystanie surowców miejscowych, współdziałanie przy zakładaniu spółdzielni budowlanych itp.). Projektowane jest na początku akcji zorganizowanie w miesiącach letnich kursów i pogadanek na tematy budownictwa, poradnictwa w zakresie stosowania materiałów budowlanych, rozplanowanie zagrody i techniki budowlanej, oraz zbieranie materiałów opartych na poznaniu miejscowych warunków i potrzeb w terenie.

### ZE SPRAW ORGANIZACJI PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

W dniu 30 czerwca rb. odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie projektu okólnika o przemyśle ludowym, domowym i pracy chałupniczej, będącego uzupełnieniem rozporządzenia M. P. i H. z dnia 27.XI. 1937 r. Na konferencji tej będzie obecny również przedstawiciel samorządu rolniczego.

### SPRAWY NORM DOCHODOWOŚCI DLA ROLNICTWA

Jak się dowiadujemy, w związku ze zbliżającym się ustawowym terminem ustalenia przez Ministerstwo Skarbu ogólnych norm dochodowości na rok bieżący w najbliższym czasie Ministerstwo Skarbu wyśle izbom rolniczym projekty norm do zaopiniowania. W związku z powyższym zostało zwołane na dzień 21 czerwca rb. zebranie podkomisji podatków państwowych w Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. na którym uzgodniono poglądy samorządu rolniczego na sprawę czynszów dzierżawnych, która w roku ubiegłym budziła wiele wątpliwości.

### PRZYGOTOWANIA DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z EQUADOREM.

W najbliższym czasie rozpoczną się pertraktacje w sprawie zawarcia układów handlowych z krajami Ameryki Południowej, a mianowicie z Equadorem i Peru. Biuro Komitetu Traktatowego przystąpiło do opracowania materiałów negocjacyjnych.

### PRZYGOTOWANIE ROLNICTWA DO ROKOWAŃ HANDL. Z LITWĄ I JUGOSŁWIĄ.

Jak się dowiadujemy w samorządzie rolniczym oraz Ministerstwie Rolnictwa opracowywane są obecnie postulaty rolnicze do rokowań handlowych z Jugosławią i Litwą, których rozpoczęcia należy się spodziewać w najbliższych miesiącach.

### ZAGADNIENIA SUROWCÓW DLA PRZEMYSŁU FUTRZARSKIEGO.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołało komisję mającą na celu zaktualizowanie zagadnień importu, pro-

dukcji i zużycia surowców dla przemysłu garbarskiego i futrzarskiego. Pierwsza konferencja poświęcona sprawom futrzarskim odbyła się w dniu 3 czerwca r. b. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

## ULGI W PODATKU PRZEMYSŁOWYM DLA SZKÓŁEK DRZEW I KRZEWÓW

Pismem z dnia 28 maja r. b. Nr D. V. 8769/4/48 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło Izbie Skarbowej w Poznaniu, że prowadzone poza obrębem miast szkółki drzew i krzewów, jako wchodzące w zakres ogrodownictwa, objęte są ulgami w podatku przemysłowym, przewidzianym okólnikiem z dnia 14.XI.1933.

## SPRAWA REFORMY PRAWA PRZEMYSŁOWEGO

Dn. 14 bm. odbyło się zebranie połączonych sekcji Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. Przedmiotem obrad był projekt prawa przemysłowego. Zebranie wypowiedziało się stanowczo za zniesieniem obowiązku wykazywania się przez osoby pragnące wykonywać rzemiosło t. zw. dowodem uzdolnienia. Istniejąca pod tym względem reglamentacja rzemiosła, jako nieżyciowa — jest pratycznie niemożliwa do przeprowadzenia, czego dowodzi ilość warsztatów „nielegalnych", dochodząca do 50% ilości warsztatów legalnych. Reglamentacja jest wysoce szkodliwa dla racjonalnego uprzemysłowienia kraju, gdyż tamuje normalny, legalny dopływ do rzemiosła nowych sił, przede wszystkim wiejskich.

## PRYSZCZYCA W POLSCE.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. pryszczyca w ciągu tygodnia od 12 do 18 czerwca r. b. została stwierdzona w 1852 miejscowościach (ogniskach), z tego na woj. białostockie przypada 22 miejscowości, na kieleckie 299, na krakowskie 88, na lubelskie 30, na lwowskie 44, na łódzkie 250, na Pomorze 182, na Wielkopolskę 750, na Śląsk 92, na woj. warszawskie 94 i na Wołyń 1. Po zlikwidowaniu 4 ognisk przez wybicie chorych zwierząt i po odjęciu 73 ognisk wygasłych na dz. 18 czerwca pozostaje 1.775 miejscowości nawiedzonych zarazą pryszczycy. Ogółem na terenie 11 województw i 119 powiatów zarazę tę na dz. 18 czerwca stwierdzono w 10.704 zagrodach .

## SPRAWA POBIERANIA OPŁAT OD ROLNIKÓW, PRZYWOŻĄCYCH SWE PRODUKTY DO MIAST

Lwowska Izba Rolnicza zwróciła uwagę, że pomimo uchylenia dekretem z 3 grudnia 1935 r. prawa pobierania przez związki samorządowe opłat mytniczych, mostowych, na drogach publicznych, oraz t. zw. kopytkowych i rogatkowych przy wjeździe do miast, oraz opłat za postój na drogach i placach publicznych, rolnictwo jest w dalszym ciągu obciążone zbyt wielką ilością opłat. W instrukcji Min. Spraw Wewnętrznych z 19 stycznia 1938 r. dla związków samorządowych wyjaśnione było, że uchylenie prawa samorządów terytorialnych do poboru opłat postojowych na drogach i placach publicznych nie dotyczy poboru opłat za korzystanie z rynków w celach sprzedaży, gdyż tego rodzaju opłaty nie należy zaliczać do postojowych, a o ich poborze decyduje korzystanie z placu publicznego w celach sprzedaży. Na tle różnej intrepretacji postanowień dekretu i instrukcji M. S. Wewn. dochodzi często do nieporozumień i zatargów między rolnikami a zarządami niektórych miast w sprawie słuszności pobierania opłat. Zdaniem Izby Lowskiej intencją dekretu było zniesienie wszystkich opłat płaconych przez rolnictwo na rzecz miast, poza opłatami za zwierzęta wprowadzane na targowisko. Z intencją tą nie zgadzają się postanowienia instrukcji M. S. Wewn. Izba wskazuje, że ustawodawca w dekrecie przewidział wyjątki i zaznaczył, że nie dotyczy on opłat pobieranych za używanie targowisk w rozumieniu rozporządzenia o obrocie zwierzętami, drobiem i mięsem, ale dekret nie wspomina o innych wyjątkach, jak rynki, place i t. p., o których mówi instrukcja. Izba zaznacza, że niektóre zarządy miast pobierają opłaty od furmanek rolników przywożących produkty, wyłączając furmanki próżne, inne znowu miasta pobierają opłaty od każdej furmanki, bez względu na to z czym do miasta przyjeżdża. Zdarzają się wypadki,, że pobierane są opłaty od furmanek rolników, przyjeżdżających na targowisko ze zwierzętami, za które płaci się osobne opłaty przy wprowadzaniu ich na targowisko. Jeszcze inne miasta wprowadziły niczym nieuzasadnione opłaty „brukowe". Ta różnorodność w pobieraniu opłat świadczy o różnej interperetacji instrukcji M. S. Wewn. przez miasta i o niejasnościach w interpretacji dekretu z 3 grudnia 1935 r. Lwowska Izba zwraca uwagę na konieczność wyjaśnienia i uporządkowania tych zagadnień.

## SPÓŁDZIELNIA ZBYTU INWENTARZA RZEŹNEGO NA WOŁYNIU.

Wołyń położony daleko od rynków zbytu wymaga specjalnej opieki w kierunku rozbudowy właściwej i celowej akcji organizacji zbytu produkcji rolniczej. Fachowa obsługa rolnictwa, idąca w kierunku zwiększenia i uszlachetnienia produkcji, tylko wtedy będzie celową, o ile poszczególne działy tej produkcji będą posiadały odpowiednie zakończenie w postaci ujęcia zbytu tej produkcji. Wykorzystanie miejscowych warunków terenowych w kierunku stwarzania ośrodków o pewnym specjalnym nastawieniu produkcji rolniczej zależy w dużym stopniu od zagwarantowania możliwie najwyższej opłacalności dla naszej produkcji. Jako przykład można tutaj postawić spółdzielnie mleczarskie, które oddziaływują bardzo skutecznie na teren w kierunku podniesienia hodowli bydła. opartej o wydajność mleka i tłuszczów, a w dalszej konsekwencji oddziaływują na uprawę roli i racjonalną gospodarkę na łąkach i pastwiskach. Jednym słowem mleczarnie powstając w ośrodkach o stosunkowo niskiej kulturze rolniczej przez stworzenie zbytu na mleko, podnoszą gospodarstwa rolne w zasięgu swej działalności na wyższy stopień kultury i zamożności i w tym kierunku stale na te gospodarstwa oddziaływują. Podobny skutek wywiera organizacja zbytu w innych działach produkcji rolniczej. Jednym z zagadnień o podstawowym znaczeniu dla gospodarstw rolnych Wołynia jest zagadnienie organizacji zbytu zwierząt rzeźnych. Jeśli chodzi o produkcję, to należy przyznać, że wiele wysiłków włożono w pracę nad usprawnieniem produkcji inwentarza rzeźnego, natomiast bardzo mało zrobiono, by interesy rolników zabezpieczyć przed wyzyskiem całego szeregu pośredników.

Konieczność stworzenia placówki, która by dawała gwarancję właściwego potraktowania interesów rolnika przy zbycie inwentarza rzeźnego, jest bardzo wyraźna. Istniejąca obecnie forma handlu, gdzie opas od producenta dostaje się do rąk konsumenta za pośrednictwem całego szeregu zgonników - skupywaczy, jest formą bardzo kosztowną. Poruszone wyżej motywy wskazują na konieczność uruchomienia na terenie Wołynia spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego, która posiadając kwalifikowanych fachowców, pod dozorem i kierownictwem czynnika społecznego, powinna usunąć istniejące trudności w zbycie inwentrza rzeźnego.

## POLESIE URZĄDZA KURS DLA ZBIERAJĄCYCH ODPADKI GOSPODARSKIE

Poleska Izba Rolnicza wysunęła projekt zorganizowania kursu dla kandydatów, mających zająć się skupem odpadków gospodarskich. Izba proponuje, aby kurs taki odbył się w Warszawie ze względu na możność praktycznego wyszkolenia kandydatów w hurtowniach, składach i przetwórniach poszczególnych odpadków, jak np. szmaty, szmelc żelazny, szczecina, włosie, kości, butelki itp. Z kilku instytucjami na terenie Warszawy Izba już nawiązała kontakt. Izba proponuje wyszkolenie 30—40 kandydatów, przeważnie synów drobnych rolników, którzy ukończyli 4 — 7 oddziałów szkoły powszechnej. Obecnie ustalane są techniczne warunki zorganizowania takiego kursu.

## REPREZENTACJA PRODUCENTÓW, HANDLU I EKSPORTU CHMIELU.

W pierwszej połowie czerwca rb. odbyła się w Lublinie konferencja przedstawicieli Izb Rolniczych Wołyńskiej i Lubelskiej, Izb Przemysłowo - Handlowych Lwowskiej i Lubelskiej oraz reprezentantów organizacyj chmielarskich z Wołynia i Lubelszczyzny, Syndykatu Plantatorów Chmielu w Warszawie oraz kilku eksporterów chmielu polskiego. Porządek dzienny konferencji obejmował: sprawy eksportu do Stanów Zjednoczonych, sprawę porozumienia chmielarskiego w Pradze, projekt wytycznych organizacji eksportu chmielu, omówienie zwyczajów w handlu chmielem oraz sprawę zorganizowania sekcji chmielarskiej przy giełdzie. W trakcie konferencji zaznaczono, że w handlu chmielem nie ma łańcucha zbytniego pośrednictwa, ponieważ eksporterzy kupują bezpośrednio u producentów oraz że eksport chmielu obejmuje 90% produkcji. Następnie omówiono trudności przy eksporcie oraz ich przyczyny: Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie postawiła wniosek powołania specjalnej reprezentacji produkcji, handlu i eksportu chmielu, która miałaby za zadanie obronę całokształtu interesów chmielarstwa polskiego. Wszyscy zebrani wypowiedzieli się za powołaniem takiej instytucji. W celu opracowania zasad działania Reperezentacji wybrano komisję, składającą się z przedstawicieli zainteresowanych izb rolniczych i przemysłowo - handlowych. Regulamin Reprezentacji został już opracowany. Przewiduje on udział w tej instytucji przedstawicieli zainteresowanych Izb Rolniczych, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Izb Przemysłowo - Handlowych, instytucyj chmielarskich oraz Rady Handlu Zagranicznego. Siedzibą reprezentacji będzie Lublin, gdyż, jak zaznaczono — na terenie Lubelszczyzny skoncetrowana jest produkcja chmielu w 80% całej produkcji kraju.

## EKSPORT CHMIELU

Jak się dowiadujemy Rada Handlu Zagranicznego rozpatruje wnioski samorządu rolniczego w sprawie organizacji wywozu chmielu. Wnioski te wniesione będą na porządek obrad najbliższego posiedzenia Komitetu Organizacji Wywozu.

## O ZORGANIZOWANIE EKSPORTU GĘSI Z POLESIA

Poleska Izba Rolnicza zwróciła uwagę, że na terenie całego Polesia nie ma zorganizowanego eksportu gęsi. Handel spoczywa w ręku drobnych pośredników, jednak gęsi poleskie oficjalnie w eksporcie nie figurowały. Zdaniem Izby Polesie posiada poważne ilości gęsi na eksport oraz istnieje wiele instytucyj, np. spółdzielczych, które mogłyby zorganizować skup na eksport. Niezorganizowanie tej gałęzi handlu rolniczego na Polesiu prowadzi w konsekwencji do strat dla rolników i do zaniedbania i pogarszania się hodowli.

## ZJAZD PRZEDSTAWICIELI OKR. TARGOWISKOWYCH KOMISJI NADZORCZYCH W GDYNI.

W dniach 27 i 28 czerwca rb. odbędzie się w Gdyni zjazd przewodniczących okręgowych targowiskowych komisji nadzorczych oraz okręgowych inspektorów targowiskowych. Program zjazdu przewiduje zwiedzanie targowiska gdyńskiego, oraz następujące referaty: „Obrót zwierzętami gospodarskimi na terenie północnych powiatów Pomorza" oraz „Wytyczne prac okręgowych targowisk. komisji nadzorczych na rok 1938/39". W drugim dniu zjazdu przewidziane jest zwiedzanie portu oraz urządzeń chłodniczych i przeładunkowych w Gdyni, oraz zwiedzanie rzeźni i portu w Gdańsku.

## SPRAWY BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

W dniu 28 czerwca rb. odbędzie się w Lubelskiej Izbie Rolniczej konferencja poświęcona sprawom budownictwa wiejskiego. W najbliższym czasie Izba zamierza uruchomić specjalny referat poświęcony zagadnieniom tego budownictwa.

## ZABEZPIECZENIE PRZY MASZYNACH ROLNICZYCH

W końcu maja r. b odbyła się w Poradni Bezpieczeństwa Pracy konferencja wstępna w sprawie współpracy w dziedzinie zabezpieczeń maszyn rolniczych. Na zebraniu tym zreferowano ogólny stan zabezpieczenia w Niemczech i przeprowadzono porównanie z naszym terenem i zaobrazowano potrzeby naszego rodnictwa w związku z zabezpieczeniem pracy przy maszynach rolniczych. W wyniku dłuższej dyskusji postanowiono powołać do rozwiązania tej sprawy specjalną komisję fachową. Jako wytyczne dla przyszłych prac tej komisji przyjęto opracowanie zagadnień: 1) podział zabezpieczeń na wykonywane przez producenta i na wykonane przez nabywcę, oraz 2) zagadnienie konstrukcyjnego związania zabezpieczeń z maszyną.

## *Z ZAGRANICY*

### WAŻNE POSUNIĘCIA W POLITYCE HODOWLANEJ AUSTRII.

Organizacje rolnicze w Austrii propagują ostatnio przestawienie żywienia świń na krajowe ziemniaki. Okres dojrzewania jest przy karmie ziemniaczanej wprawdzie dłuższy, ale daje w efekcie zwierzę o wyższej wadze. Oznaczać to będzie przejście z dotychczasowego austriackiego typu świń lekkich mięsnych, wykarmionych zbożem, do typu ciężkich mięsnych i słoninowych. Propaganda wskazuje przy tym na ogromne korzyści wynikające ze zmniejszenia zapotrzebowania dokupywanej paszy oraz lepszy efekt kalkulacyjny dla hodowcy. Uzupełnienie niskiej normy białka w karmie ziemniaczanej będzie łatwo możliwe przez zużytkowanie zasobów chudego mleka, zwiększonych obecnie w następstwie oczekiwania podniesienia produkcji masła.

### INTENSYFIKACJA ROLNICTWA AUSTRIACKIEGO.

Zasięg akcji rządowej w kierunku intensyfikacji produkcji rolnej w Austrii jest bardzo rozległy. Dotychczas nastąpiły doniosłe posunięcia. Obniżono ceny nawozów sztucznych o 30 do 40% i otwarto kredyty w wysokości 2,5 mil. szyl. dla umożliwienia nabycia nawozów przez najbardziej zagrożonych rolników. Prowadzi się akcję rozbudowywania silosów przy pomocy wydatnych subwencji rządowych, ma być w roku bieżącym ukończona budowa 8.000 silosów i pomieszczeń na kiszonki. Subwencje na urządzenie zbiorników obornika będą przyznawane w wysokości 50—60% kosztów budowy. Projektowane są również duże inwestycje w łąkarstwie i wysokogórskim gospodarstwie pastwiskowym, jak budowa szałasów, obór, wodociągów, a zwłaszcza poprawa dróg górskich. W dziedzinie gospodarki mlecznej projektowane jest wprowadzenie kontroli wydajności mleka oraz zaostrzenie kontroli materiału zarodowego. Główna uwaga zwrócona jest na podniesienie wydajności uprawy zbóż do poziomu wysokowartościowych nasion. Przy pomocy funduszów Rzeszy przez zorganizowanie na szeroką skalę dostawy państwowych rozdzielono już w bieżącej kampanii 400.000 q. sadzeniaków, t. j. czterokrotnie więcej, niż początkowo obliczano.

## *PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ*

### O WYNAGRODZENIU NOTARIUSZÓW I PISARZY HIPOTECZNYCH ZA NIEKTÓRE CZYNNOŚCI W ZWIĄZKU Z PRZENIESIENIEM WŁASNOŚCI I PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO — rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 czerwca 1938 r. (Dz. U. Nr. 41 poz. 343).

Zgodnie z postanowieniami ustawy z dnia 28 kwietnia 1938 r., obniżającymi opłatę stemplową za sporządzenie aktu zbycia nieruchomości do wysokości 1%, zostało obecnie również zmniejszone wynagrodzenie notariuszów za te czynności.

Na zasadzie niniejszego rozporządzenia notariusz będzie pobierał przy sporządzaniu aktu zbycia nieruchomości, przy wartości:

| | |
|---|---|
| 1. do 300 zł. włącznie | 10 zł. |
| 2. ponad 300 zł do 600 zł. włącznie | 12 zł. |
| 3. ponad 600 zł. do 1.000 zł włącznie | 14 zł. |
| 4. ponad 1.000 do 1.500 zł. włącznie | 19 zł. |
| 5. ponad 1.500 do 2.000 zł. włącznie | 24 zł. |
| 6. ponad 2.000 zł. do 10.000 zł. włącznie | |
| od pierwszych 2.000 zł. | 24 zł. |
| od reszty | 0,8% |

Za sporządzenie aktu zabezpieczenia pożyczki, zaciągniętej celem spłacenia ceny kupna nieruchomości nabytej od osoby, która złożyła zgłoszenie o nabycie gruntu z parcelacji na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, oraz za sporządzenie umowy zabezpieczenia hipotecznego pożyczki przyznanej przez Państwowy Bank Rolny na spłaty rodzinne, notariusz pobiera wynagrodzenie według ogólnych przepisów z tą zmianą, że najniższe wynagrodzenie oblicza się według podanej powyżej tabeli.

### W SPRAWIE OGŁOSZENIA JEDNOLITEGO TEKSTU USTAWY Z DNIA 18 MARCA 1932 R. O WYKUPIE GRUNTÓW, PODLEGAJĄCYCH USTAWIE W PRZEDMIOCIE OCHRONY DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH — obwieszczenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr. 42 poz. 354).

W związku ze zmianami, jakie wprowadziła do ustawy o wykupie gruntów drobnych dzierżawców rolnych ustawa z dnia 9 kwietnia r. b. (Dz. U. Nr. 26, poz. 229) został ogłoszony jednolity tekst tej ustawy.

Usprawnienia przewidziane ustawą przysługują dzierżawcom i poddzierżawcom w odniesieniu do gruntów podlegających działaniu ustawy z 31 lipca 1924 w przedmiocie ochrony dzierżawców rolnych, oraz tym spośród nich, którzy wydzierżawili grunty po dniu 18 lipca 1919 r., a przed 28 sierpnia 1924 r. Dzierżawcom tym służy prawo nabycia dzierżawionych gruntów wraz ze znajdującymi się na nich zabudowaniami. Cenę nabycia, jeżeli strony nie umówią się inaczej, ustala się według zasad stosowanych przy określaniu ceny sprzedażnej gruntów państwowych. Dzierżawcy, którzy prócz gruntów dzierżawionych, posiadają grunty własne, mogą nabyć na mocy ustawy niniejszej taki obszar dzierżawionych gruntów, który wraz z posiadanymi nie przekroczy norm określonych przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej.

Wykup gruntów może nastąpić w drodze umowy, bądź też postępowania przymusowego.

Orzekanie w sprawach wynikających z ustawy niniejszej należy do starosty, a w drugiej instancji do wojewody.

Umowy o wykup gruntów muszą być zawierane w formie aktu notarialnego i zatwierdzane przez starostę.

Postępowanie przymusowe zaczyna się z chwilą wniesienia podania do właciwego starosty przez dzierżawcę lub właściciela gruntu.

Nadpłacone przez dzierżawców gruntów nadwyżki czynszu dzierżawnego ponad normę ustaloną w art. 6 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. za okres czasu po dniu 28 sierpnia 1924 r. ulegają zaliczeniu i potrąceniu od ceny wykupu. Dzierżawcom, którzy nie mają możności uiścić jednorazowo ceny wykupu, może być przyznana pomoc kredytowa z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15